PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 16 | Warszawa, poniedziałek 25 lutego 1952 r. | Cena 45 gr

Hokeiści CSR wygrywają ze Szwecją

Pokaz „sportu" w amerykańskim wydaniu

dają hokeiści USA na meczu z Polską

W poniedziałek gramy z Norwegią o szóste miejsce



Zmiana zwycięskiej sztafety 4 x 10 km ZS Kolejarz. podczas narciarskich mistrzostw CRZZ w Zakopanem. J. Karpiel zmienia St. Dąbrowskiego, który uzyskał indywidualnie najlepszy czas. Foto CAF

OSLO 24.2. (tel. wł.)

W OLIMPIJSKIM turnieju hokejowym rozegrano wszystkie spotkania z wyjątkiem meczu Polska — Norwegia, który z powodu odwilży przeniesiono na poniedziałek. Będzie to dla nas walka o szóste miejsce. W niedzielę CSR wygrała ze Szwecją 4:0, Szwajcaria z Niemcami 6:3, a Kanada zremisowała z USA 3:3. CSR wobec równej ilości punktów gra ze Szwecją o trzecie miejsce jeszcze raz. W poprzednim dniu Polacy pokonali Finlandię 4:2 (2:2, 0:0, 2:0). Zanim jednak przejdziemy do omówienia tego ostatniego spotkania, musimy się cofnąć do opisu piątkowego meczu z USA, który przegraliśmy 3:5. Mecz ten pozostanie na długo w pamięci nie tylko naszych hokeistów, ale wszystkich widzów wielu narodowości, którzy zasiedli na trybunach Deremenga. Spotkanie to rozegrane w piątek było odrażającym pokazem brutalnej gry zawodników USA.

Drużyna USA przez pierwsze dwie tercje zachowywała się dość dobrze, a gracze jej nie stosowali brutalnych wybryków. Prezydium LIGH zagroziło przecież drużynie amerykańskiej po meczu USA — Szwajcaria, iż wyeliminuje ją z turnieju, jeśli nie zaniecha ordynarnych fauli i prowokowania stałych gorszących awantur. Spokój był jednak tylko do trzeciej tercji. Natura ciągnie wilka do lasu, a chamstwo amerykańskich hokeistów nie zostało stępione nawet groźbą LIGH. Lodowisko Deremenga stało się znów areną wybryków hokeistów USA, jakich nie notuje historia dotychczasowych igrzysk olimpijskich. Ale nie uprzedzajmy wypadków, przedstawmy chronologicznie przebieg tego niesamowitego meczu.

Przed sędziami Tenczą (Czechosłowacja) i Dwarst (Holandia) drużyny stanęły w normalnych składach.

Mecz rozpoczął się atakami drużyny polskiej. Dobrze usposobiona trójka krynicka raz po raz zagrażała bramce amerykańskiej. Hokeiści USA zagrywali jakoś ospale, nie potrafili przeciwstawić naszej bojowości, podobnych walorów. Byli jakby zaskoczeni naszym tempem i postawą.

Mamy kilka doskonałych sytuacji, ale nasi napastnicy fatalnie pudłują. Wydaje się, że w pierwszej tercji zdołamy utrzymać wynik co najmniej remisowy. Na dwie minuty przed gongiem szybki Amerykanin Bjorkman przerywa się jednak przez naszą obronę i silnym strzałem zdobywa prowadzenie dla USA.

W drugiej tercji gra jest nadal wyrównana, a w polu mamy nawet przewagę. Niestety gubimy się w sytuacjach podbramkowych, pudłując w sposób wzbudzający wśród widzów zdumienie. Kilka murowanych szans zdobycia bramki wymyka nam się po prostu z rąk.

KIJEM PO GŁOWIE

W 12 minucie gry Kilmartin wraz z Yackelem przerywają się pod naszą bramkę, obrona polska przeszkadza im jednak w wyrobieniu dogodnej pozycji strzałowej. Kilmartin naciskany przez Bromowicza strzela. Szlendak klęka na lód, by odbić krążek i w tym momencie dostaje kijem w głowę od Yackela. Nasz bramkarz pada nieprzytomny na lód, a krą-

Dokończenie na str. 2

Tołkaczewski pobił rekord Bocheńskiego sprzed 22 laty na 100 m dow.

WROCŁAW 24.2. (tel. wł.). Pływacki rekord Polski na 100 m st. dow., który 22 lata temu ustanowił Bocheński — 1:00,4 został pobity na zawodach we Wrocławiu, w których Ogniwo Wrocław pokonało Gwardię Katowice 84:71.

Pojedynek Tołkaczewskiego (Wr.) z Proclem (Kat.) wywołał olbrzymie zainteresowanie. Do 30 m obaj pływacy szli równo, następnie wrocławianin oderwał się od katowiczanina, zyskując coraz większą przewagę. Na mecie wynosiła ona ponad 3 m. Czas Tołkaczewskiego 1:00,2, Procla — 1:04,3.

Na tych samych zawodach Bemówna uzyskała na 100 m dow. 1:15,5. Na tym samym dystansie Bemówna startując w sztafecie miała 1:15,3.

Z ciekawszych wyników notujemy: 200 m klas. kobiet — Stopkówna (Ogn. Wr.) 3:18,5, 100 m grzb. — Gelnerówna (Gw. Kat.) 1:28,9, 100 grzb. mężczyzn — Procel 1:17.

WARSZAWA. W niedzielę 24 bm. rozegrany został na pływalni AWF mecz pływacki między drużynami AZS Poznań — AZS Warszawa. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem akademików warszawskich 98:72. Z uzyskanych wyników na uwagę zasługują: 400 m st. dow. mężczyzn: Graczyk (AZS W-wa) 5:28,4; 100 m st. dow. mężczyzn — Rybkowski (AZS W-wa) 1:07,8; 100 m st. dow. kobiet — Ziółkowska (AZS W-wa) — 1:21,8.

ŁÓDŹ. Na pływalni Młodzieżowego Domu Kultury rozegrany został towarzyski mecz pływacki, w którym łódzki Włókniarz pokonał Kolejarza Warszawa 87:60.

W ramach tego spotkania padł jeden rekord okręgu warszawskiego. Ustanowiła go młoda pływaczka Kolejarza Werakso na 400 m stylem dowolnym, wynikiem 5:54,6.

GDYNIA. W pływalni PSM w Gdyni odbyło się towarzyskie spotkanie pływackie między drużyną CWKS a miejscową Flotą. Zawody te nie były punktowane. Z uzyskanych wyników na uwagę zasługują: 100 m st. klas. — Cichoński 1:11,7; 100 m st. dow. — Mroczkowski (CWKS) 1:02,5.

Wynik Cichońskiego jest lepszy od rekordu Polski, jednak ze względu na nieprawidłowe wymiary pływalni nie może być uznany.

Kolejarz przed Ogniwem i Stalą

w narciarskich mistrzostwach CRZZ

ZAKOPANE 24.2. (tel. wł.). — W ostatnim dniu I narciarskich mistrzostw CRZZ rozegrano dwie konkurencje: bieg na 30 km i otwarty konkurs skoków.

Do biegu na 30 km zgłoszonych było 42 zawodników, startowało 40, ukończyło 35. Już na półmetku najlepszy czas miał Dąbrowski z Włókniarza. Miał on przewagę 4 min. nad Doboszem z Górnika. Stosunkowo słabo pobiegł pierwsze 15 km Józef Zubek z Kolejarza. Na mecie Dąbrowski zwiększył różnicę czasu dzielącą go od Dobosza, natomiast Zubek wysunął się na 3 miejsce.

Wyniki: 1) Dąbrowski (Wł.) — 2:09,41; 2) Dobosz (Górn.) — 2:13,22; 3) Zubek (Kol.) — 2:17,53; 4) Holeksa Ant. (St.) — 2:19,07; 5) Holeksa Paweł (St.) — 2:19,27.

Trasa biegu była b. urozmaicona, obfitowała w ciekawe podbiegi i zjazdy. na których można było rozwinąć dobrą szybkość

O godz. 12 odbył się na Krokwi otwarty konkurs skoków. W konkursie zrzeszeń związkowych startowało 34 skoczków. Poza konkursem skakało 10 zawodników CWKS z Janem Kulą na czele. W konkursie rozegranym w ramach mistrzostw CRZZ zaciętą walkę o zwycięstwo stoczyli Rekucki ze Spójni z Andrzejem Marusarzem z Kolejarza. Ostatecznie zwyciężył Rekucki, chociaż miał krótsze skoki, ale przewyższał swego rywala stylem.

Następne trzy miejsca zajęli zawodnicy, między którymi były b. małe różnice, tak stylowe jak i w długości. Wszyscy zawodnicy oddali po 3 skoki, z tym, że liczone były do punktacji tylko dwa najlepsze. Najsłabsze skoki oddano w I serii. Najdłuższy skok w tej konkurencji miał Rekucki 52 m. W II serii najdłuższy skok oddał Marusarz 58 m i w III serii również Marusarz 58,5 m.

Wyniki: 1) Rekucki (Sp.) — skoki 57 i 58 m — 295.5 pkt., 2) Marusarz (Kol.) — 58 i 58,5 — 290.2; 3) Swierk Fr. (U) — 55 i 54 — 278; 4) Nogowczyk (St.) — 53 i 53 — 277.5; 5) Gut-Szczerba (U) — 53 i 54 — 276.

Punktacja ogólna mistrzostw po wszystkich konkurencjach:

1) Kolejarz — 1.306 pkt. 2) Ogniwo — 949; 3) Stal — 683; 4) Unia — 653; 5) Spójnia — 564; 6) Górnik — 547; 7) Włókniarz — 535; 8) Budowlani — 441.

W godzinach popołudniowych odbyła się narada przedstawicieli zrzeszeń sportowych i trenerów, na której ustalono listę 90 zawodników, którzy na obozie w Zakopanem będą się przygotowywać do mistrzostw Polski.

Sprawozdanie z poprzednich dni mistrzostw na str. 3.

A. Minecki, przewodniczący PKOl.

O naszych zjazdowcach i slalomistach

Już się tak utarło, tak się zwykle mówi i pisze, że nasze niepowodzenia sportowe spowodowane są albo pechem, albo też nieosiągalnym dla nas, poziomem zagranicznych zawodników.

Mimo, że VI Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Oslo nie są pełnym sprawdzianem poziomu światowego sportów zimowych z tej prostej przyczyny, że zabrakło w Oslo takiej potęgi sportowej jaką jest Związek Radziecki, to tym niemniej, możemy wyciągnąć już dziś pewne wnioski i wydać sąd o nas samych, o naszych zawodnikach i zawodniczkach.

Jeżeli zastanowimy się nad wynikami poszczególnych konkurencji i spojrzymy na nie samokrytycznie, będziemy musieli powiedzieć, że nasi narciarze i nasze narciarki poczynili duże postępy i już dziś coraz częściej potrafią nawiązać równorzędną walkę z wieloma zawodnikami zaliczanymi do najsilniejszych. Oczywiście mamy jeszcze wielkie braki, które uniemożliwiły nam uzyskanie zwycięstw nad czołowymi mistrzami olimpijskimi.

W slalomie gigancie nasze narciarki nie odegrały żadnej roli.

Czy jednak fakt ten dyskwalifikuje nas? Absolutnie nie.

Barbara Grocholska zajęła w zjeździe 13 miejsce, wyprzedzając przy tym mistrzynię olimpijską Mead Lawrence (USA), Klachner Gertrudę (Austria), Rodolph Catherine (USA) i Seghi Celin (Włochy) — zdobywczynie pierwszych miejsc w slalomie - gigancie. Grocholska pozostawiła poza sobą 3 Amerykanki, 1 Włoszkę, 1 Szwajcarkę, 3 Szwedki, 2 Francuzki, 1 Austriaczkę, 2 Norweżki, 3 Kanadyjki, 2 Angielki i 1 Argentynkę. Grocholska uzyskała czas gorszy tylko o 7 sekund od mistrzyni olimpijskiej Jochum Beiser (Austria) i lepszy o 44 sekundy od ostatniej zawodniczki w zjeździe.

Nasi zawodnicy w slalomie gigancie uplasowali się w środku listy klasyfikacyjnej i zajęli 38, 39, 41 i 48 miejsce. Wszyscy polscy narciarze w biegu zjazdowym (startowało 90 zawodników) zostali sklasyfikowani, zajmując kolejno 22, 24, 42 i 43 miejsce. Andrzej Roj Gąsienica miał czas o 13,5 sekundy gorszy od mistrza olimpijskiego Zeno Colo, a o 3 minuty i 40 sekund lepszy od ostatniego zawodnika w tej konkurencji. Roj Gąsienica był lepszy od 68 startujących w tej konkurencji zawodników pozostawiając za sobą narciarzy 17 państw, w tym wielu Szwedów i Finów.

Dla pełniejszej analizy wyników uzyskanych przez naszych zjazdowców i slalomistów, konieczne jest wyjaśnienie pewnych okoliczności.

1 Zwycięzcy olimpijscy całe lata, ba — dziesiątki lat stale i bez przerwy trenują i biorą udział we wszystkich większych zawodach.

2 Zwycięzcy olimpijscy rozstawieni byli w pierwszej dziesiątce jadąc na dobrej trasie, podczas kiedy nasi znajdowali się z reguły w 5 — 6 dziesiątce, kiedy to na trasie był już nie śnieg lecz lód.

3 Polscy narciarze trenowali na łagodnych, można powiedzieć, idealnych trasach, bo innych u nas nie ma. Podczas Igrzysk startowali na bardzo trudnych trasach, na których nigdy w życiu nie jeździli. Nie wolno nam również zapominać o tym, że zawodnicy wielu innych państw, a zwłaszcza państw alpejskich od lat trenują na takich właśnie trasach.

4 Nasz sprzęt poważnie jednak ustępuje sprzętowi pozostałych zawodników.

O czym mówią wyniki uzyskane przez naszych zawodników?

Mówią o tym, że nasi zjazdowcy i slalomiści zarówno mężczyźni jak i kobiety, przy stale wzrastającej opiece i pomocy naszego państwa, przy dalszym polepszeniu form i metod treningu, czynią szybkie postępy, są już dziś na poziomie nie przynoszącym nam wstydu i mają wszelkie szanse szybko znaleźć się wśród najlepszych.



Spotkanie z listonoszem naszych kolarzy przygotowujących się na obozie we Wrocławiu do wyścigu Warszawa—Berlin—Praga. Od lewej: Klabiński, Jarząbek, Chwiendacz i Drążkowski. Foto CAF

Norwegowie zwyciężają w skokach

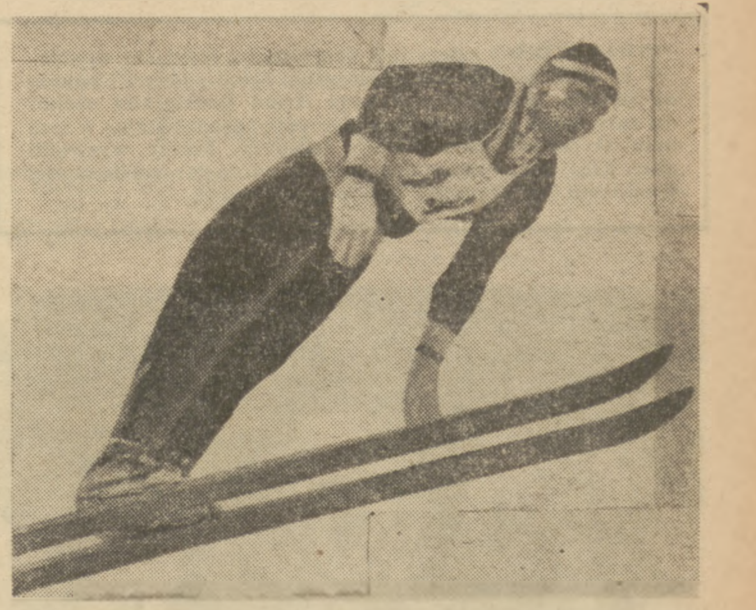
Najlepszy z Polaków Wieczorek

zajął w konkursie 24 miejsce

OSLO 24.2.(tel. wł.).

W OSTATNIM dniu VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Oslo od wczesnych godzin porannych ciągnęły nieprzeliczone tłumy widzów na piękną, górującą nad stolicą Norwegii skocznię narciarską Holmenkollen. 44 zawodników miało na oczach dziesiątek publiczności rozegrać konkurs o miano olimpijskiego mistrza w skokach narciarskich, miano które pięciokrotnie dotychczas (bo tyle było zimowych Olimpiad), przypadało Norwegom.

I tym razem zwyciężył zawodnik norweski. W pierwszej szóstce tej najpiękniejszej konkurencji narciarskiej znalazło się czterech reprezentantów Norwegii, a dwóch z nich zdobyło medale złoty i srebrny. Arnfirn Bergmann, który przed dwoma tygodniami zwyciężył swych rodaków w mistrzostwach Norwegii w skokach tym razem okazał się również najlepszym skoczkiem świata, zdobywając tytuł mistrza olimpijskiego. Srebrny medal zdobył Falkanger, który w dniu otwarcia Olimpiady składał w imieniu wszystkich zawodników olimpijskich przysięgę.



Norweg Bergmann zwycięzca olimpijskiego otwartego konkursu skoków.

GORZEJ NIŻ NA TRENINGACH

W konkurencji skoków startowało czterech Polaków. Wszyscy nasi reprezentanci Marusarz, Tajner, Wieczorek, Węgrzynkiewicz, skakali na ogół słabiej niż na treningach, demonstrując słaby styl, niepewne i twarde lądowanie, oraz osiągając krótsze niż na treningach długości skoków. Polacy zajęli dalsze miejsca, plasując się w trzeciej względnie czwartej dziesiątce.

Już około godz. 12 mimo, że do rozpoczęcia konkurencji pozostało jeszcze około półtorej godziny zgromadziło się w skoczni Holmenkollen ok. 100 tys. osób. O godzinie 12.30 rozpoczęły się skoki próbne. Brali w nich udział zawodnicy norwescy Ellingsten, Bjornstad oraz Finowie Hassu, Heikinnen i Pietikainen. Wszyscy oddają skoki w granicach względnie ponad 60 metrów, stylowo bardzo ładne.

Za chwilę na oczach zgromadzonych już około 150 tys. widzów rozpoczyna się olimpijski konkurs skoków.

Pierwszy jedzie Szwed Nordin. Ma ładny długi skok 63,5 otrzymując łączną punktację 104,5. Numer 3 to Antoni **Wieczorek.** Wybija się dość ładnie, ale w powietrzu wymachuje rękami traci styl, a na zeskoku narty mu się rozłażą. Osiąga długość 60,5 m, otrzymując 96,5 pkt.

Wśród niesłychanego dopingu publiczności ukazuje się na rozbiegu Norweg Bergmann. Leci wysunięty daleko do przodu, ukośnie do poziomu nart, ląduje w ładnym stylu i ma długość 67,5 m, pkt. 112.

Węgrzynkiewicz osiąga 60.5 m, lot ma spokojny, ale obniża punktację wachnięciem przy lądowaniu, ma notę 94 pkt. **Tajner** skacze sztywno z rozchylonymi nartami, zupełnie nie przypominając znanej nam sylwetki z Krokwi; uzyskuje 57 m i ma zaledwie 88 pkt.

Groźny konkurent Norwegów przynajmniej w opinii miejscowej prasy Austriak Bradl skacze słabo 60,5 m i na zeskoku wywraca się, grzebiąc szanse na czołowe miejsce.

Czekamy na **Marusarza.** Wreszcie jest. Odbija się słabo, pomaga sobie rękami rozchylając przy tym narty i w sumie przy skoku 59 m uzyskuje notę 93 pkt. Zaraz za nim skacze drugi norweski kandydat na złoty medal **Falkanger,** który daje pokaz wspaniałego lotu i lądowania, przy długości 68 m. **On też otrzymuje w pierwszej kolejce najwyższą note łączną 113 pkt.**

Szwed Holström skacze 67 m z notą 104 pkt., a Fin Hyvarinen w pięknym stylu osiąga 66,5 m, uzyskując 111 pkt.

NA DALEKICH MIEJSCACH

Po pierwszej kolejce prowadzą Norwegowie: Falkanger i Bergmann przed Finem Hyvarinen. Wieczorek jest 24, a inni nasi skoczkowie znajdują się w czwartej dziesiątce.



Antoni Wieczorek, który w konkursie skoków na skoczni w Holmenkollen zajął z Polaków najlepsze miejsce.

W drugiej serii Wieczorek przy skoku o tej samej długości co i poprzednio, otrzymuje notę 94,5 pkt., a więc o dwa punkty mniej niż w pierwszej serii.

Bergmann skacze 68 m, otrzymuje w sumie najwyższą notę 114 pkt. Wydaje się, że nikt nie może mu zagrozić i tak też się stało. Inni skoczkowie w drugiej serii oddają na ogół słabsze i krótsze skoki.

Holström ma 65,5 z notą 109.5, a Falkanger tylko 63 m, przy czym jednak piękny styl pozwala mu podciągnąć na notę 108.5.

Słabiej skacze Węgrzynkiewicz, który z progu wychodzi ładnie, ale w locie traci spokój. Za skok 58,5 Węgrzynkiewicz otrzymuje notę 91. Tajner skacze tylko 56.5, przy czym skacze znów sztywno i twardo, dostaje ocenę 90 pkt. Marusarz poprawia w drugiej kolejce skok o półtora metra na 60,5, brak mu jednak precyzji w locie i uzyskuje 96 pkt.

A oto ostateczna punktacja olimpijskiej konkurencji skoków.

1. **Bergmann** (Norw.) — 67.5 i 68 m, punktacja sędziów 18, 18, 17,5, 18.5, 19. Punktacja łączna 226. 2. **Falkanger** (Norw.) — 68 i 64, łączna punktacja 221,5; 3. Holström (Szwecja) — 67, 65.5, łączna punktacja 219,5. 4. Brutscher (Niemcy zach.) — 66.5, 62.5, nota łączna 216,5. Tę samą notę uzyskuje trzeci reprezentant Norwegii Naes, mając skok 63.5 i 64.5, z notą podobną jak u Brutschera 216,5. Obaj zajmują czwarte i piąte miejsce. 6. Norweg Hoel skoki 66,5, 63.5, nota łączna 215,5. 7. Hvaerinen (Finl.) — 213,5 pkt.; 8. Weiter (Niemcy zach.) — 213 pkt., 9. Uotinen (Finl.) — 213 pkt., 10. Kleissl (Niemcy zach.) — 208 pkt.

A teraz Polacy 24 Wieczorek oba skoki 60.5, nota łączna 191 pkt., 27 Marusarz Stanisław skoki: 59, 60.5 nota 189 pkt., 33 Węgrzynkiewicz 60.5, 58.5 nota łączna 185 i wreszcie 39 Tajner skoki 57 i 56,5 nota łączna 178.

SĘDZIOWIE NIE BYLI ZGODNI W OCENACH

A oto co mówi o dzisiejszym konkursie trener naszych skoczków Mieczysław Kozdruń.

— Konkurencja niedzielna odbywała się przy odwilży, co wpłynęło w pewnym stopniu na obniżenie poziomu. Najlepszym skoczkiem był bezsprzecznie Bergmann, mający dwie prawie równe długości skoków, mimo, że w drugiej serii warunki się pogorszyły i skoczkowie osiągali krótsze odległości. Falkanger był stylowo może lepszy od Bergmanna, ale wyraźnie ustępował mu w długości.

Naszym skoczkom brak treningów na skoczniach trudnych. Skocznie krajowe są na ogół łatwe. Tego rodzaju braków nie można nadrobić w ciągu kilku dni. Powracając do konkursu uważam, że organizacja była wzorowa, natomiast sędziowanie pozostawiało wiele do życzenia. Na olimpijskich konkursach nie powinno być różnic między sędziami międzynarodowymi dochodzących do czterech punktów w ocenie tego samego zawodnika.

Mimo lepszego stosunku bramek

CSR gra ze Szwecją ponownie

OSLO 24.2. (tel. wł.). W ostatnim dniu olimpijskiego turnieju hokejowego odbyły się 3 mecze. CSR, grając w niedzielę świetnie, pokonała wysoko Szwecję 4:0 (2:0, 2:0, 0:0).

Czechosłowacy zagrali bodajże najlepszy mecz w turnieju, doskonale blokując całą piątką własną bramkę. Wyciągnęli oni naukę z sobotniej porażki z Amerykanami, kiedy to dopuszczali szybkich napastników przeciwnika do samotnych niebezpiecznych raidów na własną bramkę. W spotkaniu ze Szwedami Czechosłowacy byli szybsi.

W drugim meczu rozegranym w godzinach popołudniowych Szwajcaria pokonała Niemcy zach. 6 : 3 (1:1, 3:1, 2:1).

W trzecim meczu Kanada niespodziewanie zremisowała z USA 3:3 (2:0, 1:2, 0:1) co przesunęło Amerykanów z czwartego na drugie miejsce.

Decyzją kierownictwa Igrzysk CSR mimo lepszego stosunku bramek od Szwecji (przy równej ilości punktów) ma rozegrać ze Szwecją ponowne spotkanie o trzecie miejsce.

TABELA

1. Kanada	8	15: 1	71:14
2. USA	8	13: 3	43:21
3. CSR	8	12: 4	47:18
4. Szwecja	8	12: 4	49:19
5. Szwajcaria	8	8: 8	40:41
6. Finlandia	8	4:12	21:69
7. Niemcy zach.	8	3:13	21:53
8. Polska	7	3:11	17:53
9. Norwegia	7	0:14	12:42

Druga liga bokserska

WROCŁAW 24.2 (tel. wł.). III zespół CWKS pokonał w meczu o mistrzostwo II ligi drużynę Górnika 12:8. Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy CWKS): Liedke pokonał Brychlika, Liebiedziński wygrał z Hegewaldem, Szendzielorz przegrał z Grzywoczem I, Suszka przegrał z Gazdą, Pasławski przegrał z Rozakiem, Kazimierczak zwyciężył Lukas, Masiarek przegrał z Grzywoczem II, Windak pokonał Tomika, Glonka zwyciężył Paterokа przez poddanie się reprezentanta Górnika w II r., Nandzik wygrał przez poddanie się Breguły w II r.

WŁOCŁAWEK 24.2. (tel. wł.). Mecz o mistrzostwo II ligi zrzeszeniowej w boksie, który miał się odbyć dziś we Włocławku nie doszedł do skutku. Na miejscu spotkania stawiła się w komplecie Unia, natomiast ze Spójni tylko 5 zawodników.

GRUPA I

1. Budowlani	4	8	43:35
2. CWKS III	4	6	41:37
3. Unia	5	4	52:44
4. Górnik	5	4	47:53
5. Spójnia	4	2	31:45

POZNAŃ 24.2 (tel. wł.). Gwardia II — Stal II 16:4. Wyniki walk od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii): Wojnowski przegrał jednogłośnie z Zawadzkim, Rozpierski pokonał Osieckiego, Malarski poddał się w 3 starciu Neimanowi, Piotrowski wygrał z Putlakiewiczem, Pek pokonał Kapturskiego przez dyskw. w 3 r., Lech zwyciężył Łużańskiego, przez tko. w 3 starciu, Krawczyk wygrał z Borowiczem przez poddanie w 3 r., Głowacki pokonał Drzewieckiego, Łysiak zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika. Drewicz wygrał z Kosturkiewiczem.

BIELSKO 24.2 (tel. wł.). **Ogniwo — Kolejarz II 11:9.** Wyniki od muszej do ciężkiej. Pięściarze Ogniwa na pierwszym miejscu:

Domański pokonał Sokołowskiego, Boczar zdobył punkty bez walki, Domino przegrał z Walczakiem, Zygmunt uległ Wytykowi, Gałęski zdobył punkty bez walki, Jurjewicz zremisował z Bogdanowskim. Dudek zdobył punkty bez walki, Żurawski przegrał z Sandrą, Szacher przegrał ze Szczecińskim przez t.k.o. w I rundzie. Pietrzykowski pokonał Jeża II. W ringu sędziował Fedorowicz. Punktowali — Chrostowski, Bogdanowicz i Markowski.

GRUPA II

1. Gwardia II	5	9	65:35
2. Ogniwo	5	6	45:55
3. Stal II	4	4	40:40
4. Włókniarz P	5	3	41:59
5. Kolejarz II	5	8	49:51

Hjalmar Andersen



Norweg Hjalmar Andersen potrójny mistrz jazdy szybkiej na lodzie podczas Igrzysk w Oslo oświadczył:

— Oczywiście, jestem szczęśliwy, że mogłem zdobyć dla swego kraju tak cenne medale olimpijskie, jednakże zdaje sobie sprawę, że są w świecie lepsi ode mnie łyżwiarze, a co najmniej tak dobrzy, jak ja. Fantastyczne rekordy biegaczy radzieckich są tego przekonywującym dowodem. Nie wszyscy chcieli dawniej zrozumieć, iż podstawy programu radzieckiego sportu dadzą w odpowiednim czasie zadziwiające wyniki. Dziś jesteśmy świadkami zdumiewających osiągnięć radzieckich sportowców, a jestem przekonany, że jest to dopiero początek!

W 34 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

TRZYDZIEŚCI cztery lata stoi żołnierz radziecki na straży swej socjalistycznej ojczyzny, broni postępu i pokoju na świecie. Rocznicę powstania Armii Radzieckiej obchodzi cały naród polski bardzo uroczyście, pozdrawiając w tym dniu serdecznie bohaterskich żołnierzy, którzy wyzwolili nasz kraj oraz przesyłając gorące uczucia wdzięczności wielkiemu jej Wodzowi Józefowi Stalinowi.



J. NOWIKOW

Narciarze

Gil czerwonopierśny, rzekłbyś, przymarzł wprost
do tej zasypanej śniegiem jarzębiny...
Hej, ileż to dzisiaj niezliczonych wiorst
trzeba było przebiec śnieżystej równiny.

Na wpół zasypany duma senny świerk,
i sosny pod śniegiem nieruchome marzną.
Nadaremnie przecież wiatr za nami biegł,
pragnąc nam dorównać, pędzącym narciarzom.

Już hen poza nami i lasy i wieś!
Wciąż wytkniętym szlakiem idziemy do celu.
Prowadzi nas mapa, schowana na pierś
pod narciarską kurtką z zielonej flaneli.

Nasz cel — to te plamy zieleni i rdzy
przez strzelców czerwonych rzucone w śnieg czysty.
Tu w czterdziestym drugim partyzanci szli
tak samo na nartach na obóz faszystów.

Wsławiona na wieki wąskich śladów nić,
śnieg jej nie przyprószy, nie spłucze ulewa.
Mknął tędy, by wroga bezlitośnie bić,
czerwonoarmista, co się śmierci nie bał.

Sławimy swym trudem tamten wielki bieg,
gdy dzisiaj radosnym słonecznym porankiem
po polu na nartach suniemy przez śnieg
tym tak dobrze znanym bohaterskim szlakiem.

Tłum. W. Lipniacki

Hokeiści Gwardii na czele eliminacji

KATOWICE 22.2. (tel. wł.) Po dwóch dniach rozgrywek turnieju wstępnego w hokeju prowadzi bez porażki Gwardia, która prawdopodobnie zakwalifikuje się do półfinałów mistrzostw Polski. Zespół ten chociaż grał nierówno, w wyraźny sposób przewyższał rywali lepszym opanowaniem techniki. Spójnia zwyciężając Stal sprawiła niespodziankę.

O hokeistach Stali pisaliśmy, że drużyna ta, złożona z młodych graczy, nie potrafi zamieniać dobrych okazji na bramki. Potwierdziło się to w obu meczach Stali, w których zawodnicy tego zrzeszenia wykorzystali znikomy procent sytuacji. AZS mało jeszcze umie, ale akademicy od ubiegłego roku znacznie się podciągnęli.

W poniedziałek nastąpi zakończenie turnieju spotkaniami Gwardii ze Spójnią oraz AZS ze Stalą. Wynik pierwszego spotkania zadecyduje o pierwszeństwie. Faworytem meczu jest Gwardia.

1. Gwardia	2	4:0	16:1
2. Spójnia	2	4:0	11:6
3. AZS	2	0:4	3:13
4. Stal	2	0:4	4:14

GWARDIA — STAL 6:0 (3:0, 1:0, 2:0) [illegible]

SPÓJNIA — AZS 3:2 (1:1, 2:0, 0:1) [illegible]

SPÓJNIA — STAL 8:4 (2:0, 4:2, 2:2) Bramki dla Spójni zdobyli: Chmura — 3, Krasowski, Ginter, Tarczoń, Bryntarski, Koperczyński — po 1, dla Stali — Jończyk — 2, Wilowski, Jędral Zb. — po 1. Sędziowali Wycisk i Nyc.

Gwardia — AZS 10:1 (4:0, 4:0, 2:1) Bramki dla Gwardii zdobyli — Brzeski II — 3, Kelm — 2, Pociecha, Jasiński, Dolewski, Kucharski i Kłys — po 1. Sędziował Przewięda i Łysakowski. Bramkę dla AZS zdobył Dworzyński.

Przez 60 minut lepszy Kraków
potem górowali piłkarze Śląska

KATOWICE 24.2 (tel. wł.) Gwardia Kraków — Unia Chorzów 2:2 (1:0, 1:0, 0:2). Bramki dla Gwardii zdobyli Kohut i Patkolo, dla Unii — Sobek i Alszer. Sędzia Orliński. Widzów 5 tys.

Gwardia — Jurowicz, Gędłek, Kaszuba, Glimas, Oprych, Mamoń, Mordarski, Gracz, Kohut, Jackowski, Patkolo.

Unia — Szymkowiak (Skromny), Bartyla, Cebula, Bomba, Banisz, Wieczorek, Cichoń, Cebula, Sobek, Jerominek, Krasówka, Trampisz, Wiśniewski, Alszer, Cieślik, Sobek.

Drugie treningowe spotkanie piłkarskich ośrodków olimpijskich Gwardii i Unii zakończyło się wynikiem remisowym 2:2, odpowiadającym temu, co działo się na boisku w czasie 80 minut (30×30×20) gry. Początkowo przeważali krakowianie i bramki były konsekwencją niezłej gry gwardzistów, którzy w przeciwieństwie do pierwszego spotkania włożyli w niedzielną grę wiele zapału. W trzeciej części meczu na boisku panowali niepodzielnie Ślązacy i wyrównali, a gdyby gra przeciągnęła się jeszcze kilka minut, chyba wygraliby zdecydowanie.

Przedłużanie gry nie miało jednak najmniejszego sensu. Przerwano spotkanie w momencie jak najbardziej odpowiednim. Krakowianie mieli już „dość" i każda minuta dalszej gry mogła zbyt wiele zdrowia kosztować gwardzistów, mogła wytrącić krakowskich zawodników z normalnego rytmu treningowego.

PRZEROST AMBICJI

Decyzja przerwania gry nie spotkała się jednak z uznaniem widowni, która pragnęła zwycięstwa swych pupilów. Ale co gorsza, nie znalazła ona także uznania u kadrowiczów. Dopiero po długich wyjaśnieniach zrozumiano, że był to mecz treningowy, w którym wynik nie jest decydującą rzeczą, że dla zwycięstwa jednej czy drugiej drużyny nie wolno poświęcać przygotowując się do sezonu i do czekających w tym sezonie zadań.

W ubiegłym tygodniu alarmowaliśmy o zaniedbaniu na boisku ośrodków porachunków zeszłorocznych. Teraz notujemy przerost klubowego (ośrodkowego) patriotyzmu. Fakty wskazują, że wśród naszych piłkarzy pokutuje wiele wad, których wyplenianiem nie powinien zajmować się węgierski trener Kiraly. Uświadomieniem piłkarzy ośrodków olimpijskich o celach i zadaniach ośrodków muszą się zająć natychmiast działacze i nasi trenerzy.

KRAKÓW... CHORUJE

Nie wnikając bliżej w prace krakowskiego ośrodka należy stwierdzić, że nie dzieje się w nim za dobrze. Fakt, że krakowianie przyjechali do Chorzowa w 12 osób, bez rezerwowego bramkarza i bez kilku jeszcze graczy, jest tego najlepszym świadectwem. Nie wierzymy, by wśród piłkarzy Gwardii wybuchła nagle epidemia.

Zostawmy chorych ich losowi, wróćmy do zdrowych, którzy byli bohaterami chorzowskiego spotkania.

ANORMALNE WARUNKI

Zacznijmy od boiska, by uzmysłowić sobie to bohaterstwo. Boisko Budowlanych nigdy nie zaliczało się do dobrych, a wtedy gdy spadł deszcz, należało je zaliczyć do kategorii raczej beznadziejnych. Tym razem 3/4 boiska pokryte było rozmokłym śniegiem, sięgającym powyżej kostek, a pozostała ćwiartka, uprzątnięta ze śniegu, to pasy szerokości 16 metrów wzdłuż linii autowej.

Mimo tak niesprzyjających warunków terenowych, przebieg gry dowiódł dobrego przygotowania kondycyjnego zawodników.

BRAWO KRAKOWIANIE

Na pochwałę zasługuje jedenastka krakowska. Do 60 minuty krakowianie grali dobrze. Opadłszy z sił, Gwardziści nastawili się wybitnie defensywnie, pozostawiając w przodzie kulejącego Patkolo i Mordarskiego, któremu do końcowego gwizdka nie ubywało sił. Krakowianie bronili się dzielnie przez kilka minut. Załamali się dopiero wtedy gdy najlepsza z trzech piątek napadu Ślązaków — Trampisz, Jerominek, Alszer, Cieślik, Sobek — zdobyła bramkę.

W drużynie krakowskiej najlepszym graczem był Kaszuba. Środkowy obrońca pilnował pieczołowicie Krasówkę, nie dając mu dojść do głosu, a później przeszkadzał skutecznie Alszerowi. Ślązak dopiero w ostatnich minutach mógł kilka razy nawiązać łączność z Cieślikiem czy skrzydłowymi. Na drugim miejscu należy postawić Mordarskiego. Niezły był Glimas. Z pomocników lepszy był Mamoń. Jedyna jego wada, zresztą bardzo poważna, to nietrafne podania.

W ataku Kohut tym razem myślał o całości a nie tylko o sobie, co było przyczyną podniesienia bojowej wartości krakowskiego napadu. Patkolo wyróżnił się zdobyciem bramki z rzadko oglądanego kąta (prawie z linii autu bramkowego) oraz bardzo ładnym strzałem w poprzeczkę. Nasłabszy w napadzie Jackowski.

SKROMNY SŁABY

W zespole ślązaków Cebula i Cieślik nie mogli pokazać w trudnych warunkach w pełni swych umiejętności. Cebula wypadł też trochę słabiej niż w Krakowie, przyczyniła się do tego trochę lepsza niż poprzednio gra Kohuta. Cieślik miał mimo wszystko więcej dobrych momentów niż przed tygodniem. W pomocy najlepszy był Suszczyk.

Z trójki bramkarzy jakich widzieliśmy w obu drużynach najsłabszy był Skromny (to samo było przed tygodniem). Jurowiczowi można zarzucić zbyt nonszalanckie podejście do kilku piłek. Najlepiej z bramkarzy grał Szymkowiak.

Stefan Sieniarski

Kijem i pięścią po twarzy
biją swych przeciwników i widzów amerykańscy „sportowcy" w Oslo

Dokończenie ze str. 1

żek toczy się swobodnie i wolniutko do bramki. Sędziowie o dziwo nie przerywają gry, nie usuwają Yackela z lodowiska. Ku zdumieniu całej widowni zapala się czerwone światełko, a jeden z sędziów wskazuje na środek boiska.

Jest 2:0 dla USA. Kapitan naszej drużyny protestuje, trwają targi. Wszystko jednak bezskutecznie. Arbiter rozstrzygnął wbrew przepisom i decyzji nie cofnął.

W meczu następuje przerwa. Lekarz opatruje naszego bramkarza. Kierownictwo wstrzymuje się z decyzją wystawienia rezerwowego bramkarza przez przepisowe 10 minut. Wszyscy liczą na to, że rutynowany Szlendak będzie zdolny nadal bronić naszej bramki. Okazuje się jednak, że uderzenie kijem w głowę było tak silne, iż o dalszej grze Szlendaka w tym meczu nie było mowy. Do bramki wchodzi młodziutki Hampel.

Amerykanie zdopingowani niezasłużonym sukcesem w postaci zdobycia nieprawidłowej bramki, zaczynają atakować coraz silniej. W 14 minucie Oss objeżdża naszą obronę i strzela nieuchronnie, podwyższając na 3:0.

Kończy się druga tercja. Stan meczu 3:0 dla USA. Nasza drużyna nie traci nadziei na znaczne poprawienie wyniku. Przeciwnik nie jest przecież tak groźny. Nie ustępujemy mu w grze.

Niestety już w pierwszej minucie trzeciej tercji stremowany Hampel fatalnie przepuszcza daleki strzał Harrisa i jest już 4:0.

GRAMY JAK W TRANSIE

Od tego momentu na lodowisku sytuacja ulega radykalnej zmianie. Drużyna polska uzyskuje przygniatającą przewagę. W 2 minucie Csorich pięknie wystawia Lewackiego, który przytomnie strzela. Krążek grzęźnie w siatce bramki amerykańskiej. Jest 4:1. Drużyna USA zdradza pewne zdenerwowanie. Już nie ma mowy o poprawnej grze. Mnożą się brutalne faule.

Gra jest co chwila przerywana. W 11 minucie po ostatniej zmianie pól, gdy na tafli był atak śląski, Wróbel II wykorzystując moment, w którym był nieobstawiony, oddaje daleki, precyzyjny strzał. Krążek jak pocisk gwizdnął w powietrzu i wylądował w górnym roku bramki. Jest już tylko 4:2 dla USA.

Przewaga naszej drużyny nie maleje ani na chwilę. Widzowie dopingują mocno nasz zespół. Po zmianie piątek w 14 min. szybką akcję przeprowadza atak krynicki. Lewacki ucieka, podaje Csorichowi, który precyzyjnym strzałem zdobywa trzecią dla naszych barw bramkę. Jesteśmy coraz bliżsi niespodziewanego, tym niemniej zasłużonego sukcesu. Amerykanie mają jednak więcej szczęścia, bo w 15 min. Mulhern oddaje na naszą bramkę łatwy lekki strzał, który niestety zdezorientowany Hampel przepuszcza. Stan meczu 3:3 dla USA.

Polacy stawiają teraz wszystko na jedną kartę atakując całą piątką. Wydaje się, że drużyna USA nie wytrzyma tego naporu. I istotnie nie wytrzymała...

W pewnym momencie młodszy Wróbel II przedarł się na stronę USA i walczy o krążek przy bandzie z obrońcą amerykańskim Gambucci. Wygrywa pojedynek, ale zawodnik USA rzuca się na niego z pięściami, trafia naszego hokeistę w nos i szczękę. Wróbel jest zakrwawiony. Wróbel I usiłuje interweniować i odciąga rozwścieczonego Amerykanina od brata. Wszyscy Amerykanie, nie wyłączając bramkarza, ściągają rękawice i z pięściami ruszają na naszych hokeistów. Publiczność gwiżdże. Słychać okrzyki „Ami go home". Gambucci wg wszelkich prawideł bokserskich nokautuje Wróbla starszego, który pada na lód.

Tylko dzięki opanowaniu naszych hokeistów i ich godnej postawie udaje się opanować sytuację. Sędzia Dwarst wyrzuca Gambucci na 5 karnych minut, ale przy okazji szuka do towarzystwa Amerykaninowi któregoś z Polaków. Zupełnie nieoczekiwanie wskazuje na nie biorącego udziału w grze Jeżaka. Trener Kasprzycki protestuje i wskazuje przy okazji na półprzytomnego, zakrwawionego Wróbla starszego. Holender korzysta z okazji i... daje karę meczu naszemu hokeiście. Na widowni wybucha burza protestów. Wszyscy niemal są po naszej stronie, widząc niesprawiedliwość jaka nas spotkała. Kończy się mecz. Amerykanie schodzą z lodowiska nie żegnając się z nami. Po drodze za to żegnają ich okrzyki Norwegów: **„Ami go home".**

Nikt ich nie oklaskuje, nikt nie gratuluje z powodu zwycięstwa. We wszystkich wzbudziła niesmak i odrazę niegodna miana sportowców postawa hokeistów amerykańskich, na których ciąży smutna sława najbrutalniejszych, najordynarniejszych zawodników turnieju.

Tę smutną sławę pogłębiali po każdym meczu. Ich skandaliczne zachowanie wywołało oburzenie wśród wszystkich uczestników turnieju. Ukoronowaniem były mecze ze Szwajcarią i z Polską.

PRASA EUROPEJSKA O HOKEISTACH USA

W czasie meczu hokejowego USA — Szwajcaria amerykański hokeista Czarnota rozpoczął bójkę na pięści z zawodnikiem szwajcarskim Razzi. Obydwaj zawodnicy odesłani zostali na karną ławkę.

Rozwścieczony Czarnota wpadł w szał i rozpoczął bójkę z publicznością, bijąc kogo popadło, nawet kobiety. Amerykanina obezwładniło dopiero dwóch porządkowych.

Dzienniki szwajcarskie, a szczególnie „Neues Zuericher Zeitung" w związku ze skandalem podczas tego meczu domaga się wykluczenia drużyny amerykańskiej z turnieju.

Reakcyjne pismo „Sport", wychodzące w Zurichu, pisze między innymi:

Co rok państwa europejskie płacą wiele pieniędzy za utrzymanie drużyn amerykańskich i kanadyjskich, które biorą udział w mistrzostwach świata i Olimpiadach.

Co rok jak ogon za kometą ciągną się za tymi drużynami skandale.

Kiedy wreszcie LIGH będzie miało odwagę jasno i otwarcie powiedzieć panom zza oceanu, że bardzo chętnie zobaczymy ich w Europie, jeżeli będą oni naprawdę sportowcami".

Dzienniki norweskie także w niedwuznaczny sposób wyrażają swoje oburzenie na amerykańskich hokeistów.

„Morgenposten", po meczu USA — Szwajcaria podkreślał, że oburzenie widzów było tak silne, że poszczególni sportowcy amerykańscy umknęli tylko chyłkiem ze stadionu. Na tych, którzy nie zdążyli tego zrobić, posypały się skórki z pomarańcz, ogryzki jabłek i grudy śniegu.

Półurzędowy „Arbeiderbladet" zmuszony był stwierdzić:

Amerykanie zachowywali się brutalnie. Odmówili oni nawet odpowiedzi na kurtuazyjne pożegnanie ekipy szwajcarskiej po meczu.

Szwedzki znawca hokejowy Asberg oświadczył na łamach prasy norweskiej, że zachowanie Amerykanów i Kanadyjczyków nie ma nic wspólnego z duchem igrzysk olimpijskich.

Brutalne wybryki hokeistów USA na turnieju olimpijskim, a w szczególności wypadek w czasie meczu ze Szwajcarią spowodował, że kierownictwo turnieju udzieliło bardzo ostrego ostrzeżenia drużynie amerykańskiej, stwierdzając iż w wypadku powtórzenia się podobnych ekscesów zostaną w stosunku do delegacji amerykańskiej wyciągnięte jak najdalej idące konsekwencje.

Ciekawi jesteśmy czy LIGH wyciągnie te konsekwencje po meczu USA — Polska.

Tak więc nasz piątkowy przeciwnik zdobył sobie w całej Europie „zasłużone" uznanie. Nie dziwi więc nas postawa hokeistów USA w meczu z Polską. Bić przeciwnika w twarz, znokautować go, zakrwawić, wywołać awanturę, to przecież amerykański styl życia. To efekt specjalnego systemu wychowania „nadludzi" amerykańskich, którym wszystko wolno, dla których Europejczyk jest czymś niższym, godnym pogardzenia, jest człowiekiem, którego zdaniem ich można bić bezkarnie po twarzy. I dlatego nawet tam, gdzie panuje kult amerykański, nawet tam gdzie rządy i zaprzedane kliki starają się w naród wmówić wyższość kultury amerykańskiej, odzywają się zgodne okrzyki „Ami go home".

Andrzej Jurski

Na lodowiskach Oslo
o tytuł mistrza olimpijskiego

PIĄTKOWE spotkanie Szwecji i Kanady było właściwym finałowym meczem olimpijskiego turnieju hokejowego. Oba zespoły nie poniosły w dotychczasowych rozgrywkach ani jednej porażki, nic więc dziwnego, że trybuny Jordal Amfi wypełnione były szczelnie publicznością, składającą się się w lwiej części ze Szwedów.

Mecz zakończył się po emocjonującej i stojącej na wysokim poziomie grze zasłużonym zwycięstwem Kanady 3:2 (1:2, 1:0, 1:0).

Pierwsza tercja przynosi sensację. Szwecja po kilkunastu minutach prowadzi 2:0. Szczególnie dobrze gra bramkarz szwedzki i obrońcy. W ostatnich minutach Kanadyjczykom udaje się strzelić bramkę mimo doskonałej obrony przeciwników.

W drugiej tercji gra jest nadal otwarta. Jest to prawdziwy pokaz gry. Szalone tempo, błyskawiczne zagrania, jeszcze szybsze zmiany sytuacji podbramkowych. Wynik pozostaje przez długi czas niezmieniony. Dopiero w 18 minucie Kanada wyrównuje 2:2.

Trzecią tercję Szwedzi rozpoczynają defensywnie. Następują nieprzerwane ataki Kanadyjczyków, z których każdy jest bardzo groźny. W tym okresie tylko szczęściu bramkarza może Szwecja zawdzięczać utrzymanie wyników. Nadchodzi ostatnia minuta gry, jeszcze tylko pół minuty dzieli od końcowego gwizdka sędziów. Wynik 2:2. Wreszcie na 20 sekund przed końcem meczu bramkarz szwedzki popełnia błąd, podając krążek pod nogi Kanadyjczyka i Robertson strzela nie do obrony.

W dalszych meczach piątkowych **Czechosłowacja** pokonała **Szwajcarię 8:3 (0:2, 2:1, 6:0).**

Finlandia nieoczekiwanie wygrała z **Niemcami zach. 5:1 (1:0, 2:0, 2:1).**

Spotkania sobotnie zakończyły się następującymi rezultatami:

CSR — USA 3:6 (1:2, 0:4, 2:0).

Szwecja — Szwajcaria 5:2 (1:1, 4:0, 0:1).

Kanada — Norwegia 11:2 (5:2, 3:0, 3:0).

Największe zaciekawienie z czwartkowych spotkań wywołał mecz Szwecji z USA. Drużyna amerykańska poprzedniego dnia otrzymała z Komisji Dyscyplinarnej Turnieju Olimpijskiego warunek, który mówił, że USA będą wykluczone z rozgrywek o ile nadal stosować będą tak ordynarną i brutalną grę, jaką zaprezentowały w poprzednich meczach. Zawodnicy amerykańscy dali uroczyste przyrzeczenie poprawy.

Mecz wygrała Szwecja 4:2 (1:0, 0:0, 3:2).

W dalszych spotkaniach czwartkowych Czechosłowacja pokonała Finlandię 11:2 (4:1, 3:0, 4:1). Kanada w takim samym stosunku wygrała ze Szwajcarią, a Niemcy zach. zdobyły dwa punkty, zwyciężając Norwegię 6:2.

Trzy zacięte mecze w lidze koszykówki

KRAKÓW 24.2. (tel. wł.). Spójnia Łódź — Gwardia Kraków 48:47 (22:19).

Spójnia: Kasiński — 19, Przywarski — 15, Szor — 6, Jaskółowski — 2, Dowgird — 2, Chrzanowski — 2, Kłoszewski — 2. Trener Dowgird.

Gwardia: Bartik — 17, Arlet — 10, Kowalówka — 9, Chanek — 5, Szymczak — 4, Mikułowski — 2, Domanasiewicz, Miętta, Krakowski.

Sędziowali — Czmoch z Warszawy i Hegerle z Krakowa.

ŁÓDŹ 24.2 (tel. wł.). Kolejarz Poznań — Włókniarz Łódź 57:56 (24:27; 33:29).

Kolejarz: Dębiński i Kolasiński — po 16, Blewąska — 13, Jarczyński i Grzechowiak — po 4, Juchniewicz i Orenda — po 2. Trener Patrzykont.

Włókniarz: Jańczyk — 17, Kaczmarek — 10, Jabłoński — 7, Michalski — 6, Wiśniewski, Kozłowski, Dziewulski — po 4, Heiman, Wojciechowski — po 2. Trener Kulesza.

Zawody prowadzili Klimaj (W-wa) i Raczyński (Łódź).

OSTRÓW 24.2. (tel. wł.). Kolejarz Ostrów — Ogniwo Kraków 36:35 (20:28; 16:7).

Ogniwo: Banaś — 12, Ciecielski R. — 7, Krupa — 7, Kusiak — 6, Langier — 2, Kasprzyk — 1; trener Kopowski.

Kolejarz: Nowacki — 12, Bigdowski — 8, Spalony — 7, Rutecki — 7, Perski — 2.

Sędziowali Elbanowski (W-wa) i Grzeszczyk (Ostrów).

WARSZAWA 24.2. AZS W-wa — Spójnia Gd. 80:42 (43:21).

AZS: Prochorec — 22, Kucharski — 15, Wąsik — 13, Christians — 8, Kowalski — 8, Pyszkowski — 6, Kłopotowski — 4, Santycz — 3, Łukasiewicz — 1. Trener Bartosiewicz.

Spójnia: Florkowski — 11, Włodarski — 8, Bałucki — 7, Sidorowicz — 5, Rosinkiewicz — 4, Florysiak — 3, Jasiński — 2, Rochlicki — 1, Myszkowski — 1. Trener Markowski.

TABELA

1. Spójnia Ł.(1)	13:2	904:728
2. Gwardia Kr.(2)	10:6	764:657
3. CWKS(3)	9:6	840:722
4. Ogniwo Kr.(4)	9:7	688:690
5. AZS Warszawa(5)	9:8	[illegible]
6. Włókniarz Ł.(6)	7:10	807:792
7. Stal Pozn.(7)	7:9	710:726
8. Kolejarz Ostr.(8)	7:8	639:663
9. Kolejarz Poz.(10)	6:10	661:740
10. Kolejarz W-wa(9)	5:11	732:821
11. Spójnia Gdańsk(11)	4:11	596:774

W paru wierszach

WROCŁAW 24.2 (tel. wł.) Przebywająca na obozie kondycyjnym na Dolnym Śląsku drużyna piłkarska CWKS rozegrała mecz w Wałbrzychu, zwyciężając miejscowego Górnika 7:1 (5:0). Przez cały czas przeważali wojskowi, grający szybciej i lepiej technicznie.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Górski, Janeczek, Kokot po 2 oraz Grzybowski — 1. Dla pokonanych — Stoły z rzutu karnego.

ZAKOPANE. W pierwszym dniu centralnych mistrzostw narciarskich ZS Gwardia odbył się slalom specjalny kobiet i mężczyzn.

Trasa slalomu kobiet miała długość 450 m, przy różnicy wzniesień 180 m. Na trasie ustawionych było 35 bramek. Za podstawę obliczenia służyła suma 2 przejazdów. Wyniki: 1) Czech (Zakopane) — 1:28; 2) Chodak (Zakopane) — 1:38.2; 3) Derebon (Zakopane) — 2:06.2.

Trasa slalomu mężczyzn miała 530 m długości przy różnicy wzniesień 215 m. Na trasie ustawionych było 45 bramek. Startowało 35, ukończyło 31 zawodników. 1) Stanco (Zakopane) — 1:40.06; 2) Miranowski (Zakopane) — 1:44.1; 3) Mąka (Zakopane) — 1:46.2.

W meczu hokejowym z Finlandią
wygrywamy dzięki dobrej końcówce

LILLESTROEM 23.2 (obsł. wł.) W przedostatnim dniu turnieju olimpijskiego drużyna nasza odniosła zwycięstwo. Odniosła je nad Finlandią — zespołem, który pokonał Norwegię i Niemcy zach. Spotkanie z Finlandią rozegraliśmy na lodowisku w robotniczej miejscowości Lillestroem, odległej o ok. 30 km od Oslo.

Mecz ten był inauguracyjnym spotkaniem na tym lodowisku. Przed spotkaniem odbyła się uroczystość otwarcia lodowiska.

Kierownictwu i zawodnikom naszej drużyny było wiadomo, że Finlandia jest zespołem technicznie zupełnie surowym, natomiast b. szybkim i kondycyjnie dobrym. Taktyka na ten mecz wynikająca zresztą z poprzednich doświadczeń była taka: nie lekceważyć przeciwnika, grać wszerz i uważnie, obstawiać, nie pozwalając szybkim Finom uciekać z krążkiem.

Mecz zaczął się dla nas niepomyślnie. Już w 40 sek. pierwszej tercji Finowie prowadzą 1:0, z szybkiego wypadu i strzału Karumai. Nasi są trochę speszeni nie potrafią skleić żadnej udanej akcji. Dopiero w 5 min. udaje się pierwsze składane zagranie ataku śląskiego zakończone przytomnym strzałem Wróbla II. Jest 1:1.

Przez 12 min. gra jest wyrównana. Finowie wybijają Polaków z tempa nieskładanymi, szybkimi atakami. W 17 min. krążek przechodzi na naszą tercję. Dostaje go Kuusela, mija źle ustawionego Skarżyńskiego i strzela z bliska podwyższając wynik na 2:1. Polacy po stracie bramki jakby obudzili się, zagrywają lepiej i konsekwentniej. W 20 min. Gansiniec inicjuje solowy wypad. Prowadzi krążek blisko kija, zwodami ciała myli dwóch Finów, podjeżdża blisko i strzela, jednak bramkarz fiński odbija w bok. Na miejscu jest jednak Wróbel I, poprawia, krążek przechodzi tuż koło bramki, odbija się od bandy, chwyta go znów Gansiniec, mija obrońcę i nieuchronnie strzela. Jest 2:2. Gwizdek sędziego na rozpoczęcie gry od środka zlewa się z syreną zegara oznajmiającą koniec tercji.

W II tercji drużyna polska jest dużo lepsza niż w I. At..i przeprowadza dwóch napastników, trzeci jedzie z tyłu, a obrońcy troskliwie pilnują, aby jakiś szybki Fin nie wyrwał się z krążkiem do naszej bramki. Jednak tercja kończy się bezbramkowo, gdyż szereg groźnych dalekich strzałów Gansińca, Wróbli, Csoricha i Jeżaka broni dobrze fiński bramkarz.

Od pierwszych chwil III tercji widać, że Finowie będą się starali utrzymać wynik remisowy, który dałby im szóste miejsce w turnieju.

Ale rozumie to i polska drużyna. Wygranie tego meczu to perspektywa na punktowane miejsce w turnieju. Nasi atakują więc zawzięcie, ale nerwy też robią swoje. Odczuwamy to wszyscy, gdy Wróbel II po pięknym rajdzie wali z bliska w słupek bramki. Zmiana boisk po 10 min. i nadal 2:2. Finowie bronią się już tylko, a napór Polaków stale wzrasta. W 15 min. wreszcie po dobrym rozegraniu akcji przez drugą zmianę, krążek dostaje na kij Skarżyński i spokojnie strzela w górny róg bramki. Jest 3:2. Na lód wchodzi pierwsza zmiana. Csorich wygrywa pojedynek po rozpoczęciu gry, przerzuca do Chodakowskiego, ten do Jeżaka, który ładnie wystawia Csoricha, który ściąga do siebie dwóch obrońców i przytomnie podaje do Lewackiego, a ten z bliska podwyższa wynik na 4:2. Do końca meczu już tylko 4 min. Znów na lodzie druga zmiana. Nie ryzykuje ona jednak utraty krążka i rozgrywa go na środku lodowiska.

Mijają minuty. Spotkanie kończy się naszym zwycięstwem w stosunku 4:2. Mecz z Finlandią zagrał nasz zespół dużo słabiej niż trzy poprzednie spotkanie ze Szwajcarią, Niemcami zach. i USA. Nie mógł rozkręcić się pierwszy atak. Tym razem najlepszymi byli Gansiniec i obaj Wróblowie. **Spotkanie rozegrane było w naprawdę sportowej atmosferze. Świadczy o niej może fakt, że przez cały czas gry ani jeden zawodnik z obu drużyn nie otrzymał karnych minut.**

Dobrą szkołę przechodzą nasi szermierze w czasie pobytu na Węgrzech
Sukcesy Polaków w turnieju szablistów

BUDAPESZT, 24.2 (tel. wł.) Przebywająca od kilku dni ekipa polskich szermierzy w Budapeszcie w dalszym ciągu z zapałem trenuje, starając się jak najwięcej skorzystać ze spotkań z najlepszymi szermierzami świata. Codziennie mają oni dwa treningi, a mianowicie 3 godz. przed południem, 2 i pół po południu. Jak już podawaliśmy przed południem trenują oni wspólnie z węgierską kadrą narodową, po południu zaś pod okiem własnych trenerów. Węgierscy szermierze szykują się teraz b. intensywnie do spotkania z Włochami, które odbędzie się 9 marca w Rzymie.

Młodzież nasza wykorzystuje każdą okazję do doskonalenia swych umiejętności startuje nawet chętnie poza konkursem w eliminacjach węgierskiej kadry olimpijskiej, niezapominając jednak o tym, że właściwym celem jej pobytu w Budapeszcie jest trening.

W tę niedzielę szabliści nasi wzięli poza konkursem udział w eliminacjach turnieju węgierskich olimpijczyków. Turniej ten był dla nich doskonałą szkołą. Z powodzeniem można stwierdzić, że był silniej obsadzony niż na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich, w których jak wiemy startowało tylko 3 Węgrów. W Budapeszcie zaś Polacy spotkali się z 60 najlepszymi szablistami Węgier. W turnieju startowało 10 polskich szablistów. Uzyskali oni szereg cennych zwycięstw.

Twardokens wygrał m. in. z wielokrotnym mistrzem Węgier Rajcsanyim i wicemistrzem świata Berczellym. Ten sam zawodnik pokonał w ćwierćfinale wszystkich Węgrów ulegając tylko rodakowi **Suskiemu. Pawłowski** okonał najlepszego juniora węgierskiego Erhardta, **Czajkowski** może się poszczycić zwycięstwem nad mistrzem olimpijskim Gerevichem w stosunku 5:4. Gerevich miał dogrywkę z **Pawlasem** o wejście do półfinału, którą wygrał w stosunku 5:3. Sam fakt, że mistrz olimpijski dopiero po dogrywce kwalifikuje się do półfinału, doskonale odzwierciedla poziom tego turnieju. **Zabłocki** w ćwierćfinale pokonał wszystkich ze swej grupy bijąc m. in. mistrza Węgier z 1948 r. Pappa. **Małodobry** wygrał z Pesthy, a **Przeździecki** z Paloczem.

Jak więc widzimy młodzież nasza nie sprawia zawodu i z rutynowanymi kolegami węgierskimi stacza zupełnie wyrównane walki.

Po turnieju zasięgnęliśmy opinii trenera **Janos Keveya:**

„Nasi chłopcy po raz pierwszy w swej karierze startowali w tak poważnym turnieju i wiele z tego skorzystali. Przecież walczą dopiero 3 lata, a mieli za przeciwników szermierzy, którzy już osiągnęli najwyższy poziom techniki zdobytej za cenę kilkunastu lat systematycznej pracy.

Na podkreślenie zasługuje tu fakt, że nasza młodzież walczyła z najlepszymi Węgrami jak równy z równym. Wszak większość spotkań przegrywali po zaciętej walce różnicą jednego trafienia. Ani jeden z naszych zawodników nie przegrał do zera. Nasi chłopcy odnieśli natomiast dużo sukcesów.

Jak z tego widzimy system szkolenia polskich szermierzy okazał się w pełni słuszny. Brak rutyny uniemożliwił im osiągnięcie większych sukcesów

B. jestem zadowolony z wysokiego zdyscyplinowania zawodników zarówno na zawodach jak i na treningach.

Polacy już dziś przewyższają Węgrów pod względem szybkości, ruchliwości i elastyczności. Węgrzy natomiast górują nad nimi — „głową". Ale i ten brak staramy się nadrobić częstymi sparringami z najlepszymi Węgrami, od których nasza młodzież uczy się myślenia na planszy.

Mistrz Olimpijski Gerevich — „Polacy są b. szybcy w ataku i niezwykle utalentowani. Jeśli będą nadal tak sumiennie trenować, to już w krótkim czasie staną się groźni dla najlepszych szermierzy świata.

Węgierski trener państwowy Bela Bay: Polacy może nawet za szybko atakują, dlatego też często jury nie widzi zadanych przez nich trafień. Powinni oni nauczyć się lepszego podkreślania ataku.

Ekipa szermierzy wyjeżdża w poniedziałek do Stalivaros (Węgierskiej Nowej Huty) gdzie spotkają się z węgierskimi przodownikami pracy. We wtorek rozegrają Polacy treningowe spotkanie z pracownikami Urzędu Planowania. We czwartek po południu oglądać będą węgierski film sportowy „Cywil na boisku". W sobotę znów rozegrają towarzyskie spotkanie z szermierzami akademickiego klubu Haladas. W niedzielę zaś odbędzie się eliminacyjny turniej olimpijski florecistek, w którym wezmą udział Polki Nawrocka i Włodarczyk. Naturalnie każdego dnia odbywają się normalne treningi przed południem z węgierską kadrą olimpijską.

W. Wieromiej

Radzio wygrywa we Wrzeszczu
ogólnopolski turniej tenisowy

GDAŃSK 24.2 (tel. wł.). Trzydniowy turniej tenisowy z udziałem naszych czołowych zawodników, przygotowujących się do międzypaństwowego spotkania z NRD, zakończył się sukcesem Radzia (CWKS), który wygrał grę pojedynczą, zaś wspólnie z kolegą klubowym Kwiatkiem zwyciężył w grze podwójnej.

Radzio wygrał turniej zasłużenie, gdyż był ze wszystkich uczestników najrówniejszy, a ponadto znajdował się w dobrej kondycji. Drugim finalistą został nieoczekiwanie Niestrój, który w półfinale wyeliminował mistrza Polski Olejniszyna, a przed tem zwyciężył H. Skoneckiego i Mrokowskiego. W drodze do finału jedynego seta oddał Niestrój... juniorowi Wilczkowi. Znajdujący się w dobrej kondycji ślązak grał ze zwykłą sobie zaciętością, a ponadto jako jedyny chyba uczestnik turnieju potrafił przy niskiej sali skutecznie stosować loby.

Do najlepszych spotkań turnieju zaliczyć należy gry Radzia z Kwiatkiem oraz półfinałowy mecz Radzia z Bełdowskim. Bełdowski

Sukcesy młodzieży odniesione w turnieju wskazują na to, że w nadchodzącym sezonie letnim odegra ona w polskim tenisie decydującą rolę.

Gry pojedyncze:

Ćwierćfinał: Bełdowski — Piotrowski 6:1, 10:8, Radzio — Kwiatek 6:1, 6:4, Niestrój — Skonecki H 6:1, 6:2, Olejniszyn — Chytrowski 6:3, 8:6.

Półfinał Radzio — Bełdowski 7:9, 6:3, 6:4, Niestrój — Olejniszyn 6:4, 10:8.

Finał: Radzio — Niestrój 6:4, 6:4.

Gry podwójne:

Półfinał: Bełdowski, Olejniszyn — Chytrowski, Skonecki 6:4, 1:6, 6:4, Radzio, Kwiatek — Niestrój, Bratek 6:2, 6:4.

Finał: Radzio, Kwiatek — Bełdowski, Olejniszyn 4:6, 6:3, 6:2.

Poziom turnieju był na ogół dobry. Szczególnie dobrze wypadli młodzi zawodnicy warszawscy Radzio, Piotrowski i Kwiatek.

Wyniki pierwszych dwóch dni turnieju na str. 3.

FINLANDIA. Letnie Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach zapowiadają się rekordowo pod względem ilości zgłoszeń. Spodziewany jest udział około 5.500 zawodników i zawodniczek z 65 państw. Dotychczas zaproszenia przyjęło 61 państw z 75 zaproszonych. Organizatorzy spodziewają się przyjazdu około 50 tysięcy gości zagranicznych.

FRANCJA. Do kolarskiego wyścigu szosowego na Igrzyskach w Helsinkach zgłoszeni są m. in. kolarze francuscy. W trosce o jak najlepsze zbadanie terenu przyszłej walki, Francuski Związek Kolarski wysyła w maju br do Helsinek znanego kolarza zawodowego Rene Vietto, który na miejscu zbada trasę wyścigu i przywiezie kolegom plan walki taktycznej według układu terenowego tej konkurencji.

NORWEGIA. Międzynarodowy Komitet Olimpijski ogłosił, że w wypadku wycofania swej kandydatury przez Melbourne, następne Igrzyska Letnie podejmują się zorganizować Bruksela, Buenos Aires, Chicago, Los Angeles i Filadelfia.

BRAZYLIA. Brazylijczycy zaliczyli już do olimpijskiej drużyny pływackiej 8 zawodników. Są to: Okamoto i Lara (400 m dow.), Fonseca (100 m grzbiet.), Grijo (200 m klas.), 4 x 100 m dow. kobiet — Rita, Piedale - Cautinho, Pinto i Carvalho.

Pływacy ci na ostatnich zawodach w 50-metrowym basenie uzyskali wyniki: 400 m dow — Okamoto — 4:50,6, Lara — 4:51,6. 100 m st. grzbiet — Fonseca — 1,09. 200 m klas. — Grijo — 2:46.

ARGENTYNA. W czasie przedolimpijskich kontrolnych zawodów pływackich, zawodnicy argentyńscy uzyskali szereg doskonałych wyników: 100 m grzbiet — Galvao — 1:06,1, 200 m mot. — Cossani — 2:35,8. Wśród pływaczek wyróżniła się Ciel Roscio, która uzyskała na 100 m grzbiet — 1:18 a na 200 m grzbiet. — 2:45,0.

OCZY i USZY świata

MOSKWA. Turniej o puchar ZSRR w hokeju rosyjskim dobiega końca. Wyłoniono już trzech półfinalistów, którymi są: Spartak Moskwa, po zwycięstwie nad zespołem świerdłowskim Domu Oficerów 4:2, moskiewskie Dynamo, które pokonało reprezentację floty bałtyckiej 5:0 oraz leningradzka drużyna Instytutu Kultury Fizycznej.

JOHANNESBURG. Dwudziestoletni sprinter południowo-afrykański Joubert uzyskał na 220 jardów — 21,4 sek. a na 440 jardów — 48,7 sek. Joubert jest synem dawnego rekordzisty świata na 100 jardów.

OSLO. Przedstawiciele japońskiego związku łyżwiarskiego czynią starania, by organizację mistrzostw świata w jeździe szybkiej na rok 1953 powierzyć Japonii.

WELLINGTON. Pięściarski Związek Nowej Zelandii zdecydował, że bokserzy tego kraju nie wezmą udziału w turnieju olimpijskim w Helsinkach. Decyzja zapadła wskutek braku funduszy na wysłanie zawodników do Finlandii.

AMSTERDAM. Nowy talent pływacki Holandii — Jannie Rubingh uzyskała na 100 m st. grzbiet 1:15,4. W tych samych zawodach Van Voorn przepłynęła 100 m st. dow. w 1:07,8. W konkurencji mężczyzn Van der Veen przepłynął 100 m grzbiet. w 1:09,4, a Tjebbes na 400 m st dow. uzyskał wynik 4:51,5.

BERLIN. Klein uzyskał na 100 m żabką wynik 1:05,8. Wynik ten uzyskany na 25-metrowym basenie jest lepszy od rekordu świata.

BRUKSELA. Belgijski Związek Bokserski zaprosił reprezentację Włoch na mecz międzypaństwowy do Charleroi. Mecz odbędzie się po Igrzyskach w Helsinkach.

MOSKWA. Mistrz kolarski ZSRR w sprintach Ippolitow jest również doskonałym łyżwiarzem. Ostatnio wygrał on zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Moskwy. W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła Anikanowa.

GRENOBLA. Odbył się tu międzypaństwowy mecz szermierczy Włochy B — Francja, w którym Włosi odnieśli zwycięstwo 2:1.

FRANKFURT NAD MENEM. W zawodach lekkoatletycznych w hali, zawodnicy Niemiec zachodnich uzyskali szereg dobrych wyników: 60 m — Futterer — 6,7, 400 m — Miedicke — 52,0, 800 m — Ulzheimer — 1:55,2, 3.000 m — Lueg — 8:44,4, 80 m pł. — Trossbach — 10,9, tyczka — Scheurer (Szwajc.) — 4,12.

MOSKWA. W wielu miastach radzieckich, lekkoatleci, mimo śniegu, rozpoczęli już treningi na stadionach, uzyskując wiele dobrych wyników. W Rydze Grundule, przebiegła 500 m w 1:26, a na Ukrainie młoda zawodniczka Bakurkina uzyskała na 100 m. czas 12,0.

ANKARA. Turecki Związek Zapaśniczy skreślił z listy zawodników dwóch mistrzów świata Yucela i Cana, którzy oskarżeni zostali przez policję szwedzką o kradzież zegarków w jednym ze sklepów jubilerskich w Goteborgu. Trudno było tureckiemu związkowi podjąć inną decyzję, ale fakt pozostaje faktem, że ci dwaj mistrzowie świata, którzy w czasie tournée po Szwecji zabawiali się w złodziei nie byli, jak z powyższego widać, wychowani na porządnych ludzi. Walczyli na macie, ale nikt nie dbał o ich stronę moralną...

RABAT. Znany skoczek wzwyż Damitio podjął znów treningi i w pierwszych zawodach, w których startował uzyskał wynik 1,90.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel. 8-07-11 i 6-37-20 wewn. 56
Prenumerata i kolportaż
PPK „Ruch" Oddział Warszawski
W-wa, Srebrna 12 tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3 — zł kwart. — 9 — zł
półr. — 18 — zł
Konto PKO Nr 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B-12354

Zacięte walki na trasach zakopiańskich

Przodownicy pracy wyróżniają się w narciarskich mistrzostwach CRZZ

ZAKOPANE 23. 2. (tel. wł.). Mistrzostwa narciarskie CRZZ zgromadziły na starcie najlepszych zawodników 8 zrzeszeń. Reprezentanci poszczególnych zrzeszeń to w wielu wypadkach przodownicy nauki i pracy. Do swych sukcesów produkcyjnych dodają teraz poważne sukcesy sportowe. I tak wielokrotnie wyróżniany konduktor kolejki linowej na Kasprowy Wierch Władysław Nowak (Kol.) wygrał slalom - gigant. Jego brat Kazimierz, maszynista ze stacji kolejki w Myślenickich Turniach, zalicza się także do czołowych zjazdowców związkowych. W barwach Stali startują wielokrotni przodownicy pracy: kowal — Józef Mitręga i tokarz — Jan Bujok. Oprócz nich trzeba wyróżnić Teresę Zasłonę i Andrzeja Cichego z Ogniwa, Jana Zwijacza z Kolejarza, Szostaka — górnika czołowego z kop. Marcel, Jerzego Lechowicza z Unii. Lista przodujących w pracy, którzy również przodują w sporcie, zawiera jeszcze wiele nazwisk.

Sportowcy związkowi równie zacięcie walczą o pierwszeństwo, jak w pracy walczą o wypełnienie swych codziennych obowiązków. Ta ambicja, wola walki do ostatniego metra cechuje całe mistrzostwa. Oklaski zbierają nie tylko ci, którzy zwyciężają, ale i ci, którzy podczas walki na trasie wykazali, że są godni reprezentować towarzyszy z zakładów pracy. Za tę postawę gorące oklaski zebrała sztafeta kobieca Unii, sztafeta męska Stali, Nogowczyk, Moczałówna, Danuta Feber i wiele in.

Zacięta walka na trasach nie wytworzyła jednak zawiści przy chęci osiągnięcia zwycięstwa. I tak np. trener Kolejarza Czubek posmarował narty przed biegiem na 16 km, nie tylko swoim zawodnikom, lecz nawet jednemu z najgroźniejszych rywali Józka Karpiela — Byrskiemu z Ogniwa. Tę współpracę widać wszędzie. Zawodnicy i trenerzy ze wszystkich zrzeszeń tworzą jedną wielką rodzinę. Ich głównym celem nie jest zwycięstwo tego, czy innego zawodnika, lecz walka o dalsze podnoszenie poziomu sportu narciarskiego w zrzeszeniach związkowych.

W drugim dniu narciarskich mistrzostw CRZZ odbył się w czwartek na małej skoczni pod Krokwią konkurs skoków do biegu złożonego. Konkurs, w którym startowało 39 zawodników wykazał, że ogólnie poziom skoczków jest dość niski. W konkursie bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Lechowicz z Unii, natomiast typowany na zwycięzcę w kombinacji norweskiej Józef Karpiel z Kolejarza był dopiero na 9 miejscu. Większość zawodników wykazywała jeszcze b. poważne braki.

Wyniki: 1) Lechowicz (U) — skoki 42,5, 43 i 44,5 m, nota 185,8 pkt., 2) Rekucki (U) — 191,9; 3) Klimowski (U) — 188,7; 4) Nogowczyk (St.) — 185,5; 5) Zwijacz (Kol.) — 184,3.

W tym samym dniu na trasie FIS II z Kasprowego odbył się bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn. Warunki śnieżne były dobre, natomiast w czasie trwania konkurencji widzialność była dość słaba. W górnych partiach trasy była mgła i przelotne śnieżyce.

Do biegu zjazdowego kobiet zgłoszono 35 zawodniczek, lecz startowało i ukończyło 20.

Wyniki: 1) Leliczyńska (K) — 4:07,8; 2) Szuta (Ogn.) — 4:12; 3) Marcinowska Z. (K) — 4:19,2; 4) Stypianka (Kol.) — 4:23,4; 5) Findler (St.) — 4:28,2.

Zawodników zgłoszono 69, startowało 61, ukończyło 59.

Wyniki: 1) Pawlica J. (Kol.) — 3:41,4; 2) Rayski (Sp) — 3:42,6; 3) Poniedziałek (Ogn.) — 3:50,4; 4) Hoły (U) — 3:50,4; 5) Marusarz Andrzej (Kol.) — 3:51,0.

W piątek delegacje wszystkich zrzeszeń sportowców udały się do Poronina, gdzie u stóp pomnika Lenina złożono wieńce.

Z Poronina sportowcy wysłali depeszę do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, do przewodniczącego CRZZ — Kłosiewicza oraz do GKKF.

W listach tych uczestnicy mistrzostw narciarskich CRZZ przyrzekają wzmóc wysiłki w pracy zawodowej, popularyzować sport wśród szerokich mas klasy robotniczej oraz witają z uznaniem i radością Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W trzecim dniu mistrzostw, w piątek odbył się bieg 8 km dla kobiet, 16 dla mężczyzn otwarty i do kombinacji. Podczas całego biegu padał deszcz ze śniegiem, natomiast w górnych partiach było zimniej i lodziło deski. Ogólnie więc warunki na trasie były b. ciężkie. Mimo to 25 zawodniczek, które wystartowały, wszystkie bieg ukończyły. Zwyciężczyni tej konkurencji Smelkowska (K) po raz drugi w życiu startowała w zawodach. Ma niewątpliwy talent i w przyszłości może stać się czołową zawodniczką Polski.

Wyniki: 1) Smelkowska (K) — 50,28; 2) Dominiak Maria (O) — 51,44; 3) Cięciałówna (St.) — 51,58; 4) Fiedor (Górn.) — 52,58; 5) Wozdecka (St.) — 53,06.

W biegu na 16 km dla mężczyzn startowało 72 zawodników, ukończyło 65. W biegu tym wspaniale pobiegł Józef Karpiel, który zdystansował następnego Dąbrowskiego (Wł.) o 4 min. Dzięki doskonałemu wynikowi w biegu Karpiel wygrał kombinację klasyczną.

Wyniki biegu: 1) Karpiel (K) — 1:26,41; 2) Dąbrowski (Wł.) — 1:30,46; 3) Byrski (Ogn.) — 1:32,17; 4) Dobosz (Górn.) — 1:32,41; 5) Kubica (Górn.) — 1:32,41.

Lechowicz, który wygrał skoki do kombinacji, zajął dopiero 23 miejsce, z czasem 1:41,4.

Wyniki kombinacji klasycznej: 1) Karpiel (K.) — 421,1 pkt.; 2) Zwijacz (Kol.) — 399,5 pkt.; 3) Nogowczyk (St.) — 392,2 pkt.; 4) Lechowicz (Wł.) — 392,0; 5) Gąsienica-Ciułak (Kol.) — 385,7.

W sobotę 23 bm. uczestnicy mistrzostw wzięli udział w uroczystości z okazji 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Sportowcy przedefilowali przy świetle pochodni przez miasto, udając się na Plac Zwycięstwa, gdzie pod Pomnikiem Wdzięczności Bohaterom Armii Radzieckiej delegacje zrzeszeń złożyły wieńce.

W imieniu sportowców przemówił delegat ZS Kolejarz mgr Długosz, który podkreślił znaczenie historycznych zwycięstw Armii Radzieckiej w dziele umacniania pokoju światowego i rozwoju socjalizmu na świecie. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

W sobotę, w Suchym Żlebie na Kalatówkach, rozegrano slalom. Trasa slalomu dla kobiet miała dł. ok. 800 m, dla mężczyzn ok. 900 m. Na trasie znajdowało się 40 bramek. Warunki śniegowe i atmosferyczne były dobre. W konkurencji kobiecej poziom slalomu był b. niski, wystarczy powiedzieć, że w drugiej kolejce przejechała trasę bez upadku tylko jedna zawodniczka. Zdarzało się, że zawodniczki przejeżdżały trasę w czasie 3,5 albo i 4,5 min. Jedynie cztery zawodniczki Kolejarza wybijały się ponad ogólny poziom.

Wyniki: 1) Marcinkowska (K) — 2:22,3; 2) Stypianka (K) — 2:25,1; 3) Lelicińska (Kol.) — 2:55,3; 4) Łaszczyńska (K) — 2:57,4; 5) Feber (Górn.) — 3:02,2.

W slalomie mężczyzn poziom był dużo lepszy, a sama konkurencja miała przebieg b. ciekawy. W pierwszym przejeździe najlepszy czas uzyskał Pawlica (K), dopiero w drugim zjeździe Fabia z Ogniwa pobił rekord Pawlicy, i zajął pierwsze miejsce, tym bardziej, że Pawlicę wyniosło z trasy i musiał kilka kroków cofać się do bramki.

Wyniki: 1) Fabia (Ogn.) — 1:57,5; 2) Pawlica (Kol.) — 2:02,6; 3) Rayski (Sp.) — 2:07,2; 4) Rybiński (Ogn.) — 2:07,9; 5) Pieczora (Ogn.) — 2:08,7.

Sukces motocykli radzieckich w zimowym raidzie w Warszawie

PRZEPROWADZONY w niedzielę raid motocyklowy w okolicach Warszawy zgromadził na starcie 73 zawodników. Najliczniej były reprezentowane zrzeszenia Budowlani i Gwardia po 19 zawodników. Nie zabrakło na starcie również i niestowarzyszonych.

Piękny sukces odniosła nowopowstała sekcja motorowa Wojskowej Akademii Technicznej, zajmując dwa pierwsze miejsca. Zawodnicy WAT startowali na doskonałych motocyklach radzieckich M-72.

Na marginesie informujemy, że sekcja motorowa WAT liczy obecnie ponad 230 członków i znajduje się pod opieką znanego zawodnika mjr. G. Markowskiego.

60 km trasa była niezwykle uciążliwa wskutek różnorodnych warunków terenowych, gdzie błoto i strumienie wody przeplatały się z odcinkami silnie zaśnieżonymi i oblodzonymi.

Na zawodnikach znać było przeprowadzone treningi. **Z uznaniem należy podkreślić dobrą postawę zawodników Gwardii, Budowlanych oraz wojska, a szczególnie WAT, którego zawodnik Skrzypiński zwycięzca w kat. wózków pokazał piękną i brawurową jazdę w terenie nawiązując nawet walkę z zawodnikami klasy 500 ccm.**

Raid poza jazdą terenową obejmował próbę sprawności, która była przeprowadzona na pl. Zwycięstwa.

WYNIKI:

klasa 125 ccm

1. Giblewski CWKS (SHL), 2. Hoffman Spójnia (SHL) 3 — 4. Przybyłkowski WFM (SHL) i Karkiciński Budowlani (SHL);

kl. 250 ccm

1. Marczewski Gwardia (Jawa), 2. Nowak CWKS (Jawa), 3. Kostrzyco CWKS (Jawa), 4. Gronau Spójnia (Jawa);

kl. 350 ccm

1. Świder CWKS (Jawa), 2. Adamski Unia (BMW), 3. Jakubczak Budowlani (BMW);

kl. 500 ccm

1. Wytrykusz WAT (M-72), 2. Szarle Ogniwo (BSA);

Kat. z wozkami

1. Skrzypiński WAT (M-72), 2. Sarna Budowlani (BMW).

Z 14 zespołów sklasyfikowano tylko 4, gdyż reszta uległa zdekompletowaniu: 1. CWKS w składzie: Świder, Kostrzyco, Giblewski; 2. Gwardia w składzie: Marczewski, Szczepaniak, Kowalski; 3. Kolejarz W-wa w składzie: Pawłowski, Reverelli, Guzik oraz 4. Gwardia.

Ogółem na 73 startujących ukończyło raid 65. 21 zawodników ukończyło raid bez punktów karnych i otrzymało licencje III klasy.

Półfinały drużynowych mistrzostw szachowych Polski

W dniu 10 lutego br. rozpoczęły się w czterech grupach rozgrywki półfinałowe o mistrzostwo Polski.

I RUNDA przyniosła następujące wyniki:

Grupa I. Kolejarz Słupsk zremisował ze Spójnią Poznań 4:4, Kolejarz Gorzów przegrał wysoko ze Spójnią Bydgoszcz 1:7. Gwardia Szczecin uległa Ogniwu Sopot 1½:6½;

Grupa II. Kolejarz Warszawa pokonał zdecydowanie Kolejarza Olsztyn 6:2. Ogniwo Warszawa rozprawiło się gładko z Ogniwem Białystok 5½:2½. Unia Rembertów pokonała Ogniwo Lublin 5:3;

Grupa III: Włókniarz Zgierz przegrał z Ogniwem Kraków 2½:5½, drużynowy mistrz Polski Kolejarz Kraków rozgromił Ogniwo Skarżysko 8:0(!). Włókniarz Łódź zremisował ze Stalą Rzeszów 4:4;

Grupa IV. Wicemistrz Polski AZS Gliwice pokonał Budowlanych Opole 6½:1½. Wojewódzki Dom Kultury ZZ Katowice wygrał wysoko z silną drużyną Spójni Legnica 6:2. AZS Wrocław rozprawił się ze Spójnią Gniezno 5½:2½.

Wszystkie spotkania rozegrane w I rundzie zostały już zweryfikowane przez sędziego zawodów, ob. Szpakowskiego.

W II RUNDZIE rozegranej 17 lutego padły następujące wyniki:

Grupa I. Spójnia Bydgoszcz „rozniosła" Gwardię Szczecin 8:0, obejmując z 15 pkt. prowadzenie w tabeli, Kolejarz Słupsk wygrał dość wysoko z Kolejarzem Gorzów 6:2, w identycznym stosunku Ogniwo Sopot pokonało Spójnię Poznań.

Grupa II. Kolejarz Warszawa pokonał najgroźniejszego rywala Ogniwo Warszawa 5:3 (w ramach tego meczu mistrz Gawlikowski wygrał z mistrzem Platerem, kandydat Szpotański pokonał Kruliczka, a Szukszta zremisował z Dudą). Unia Rembertów przegrała nieznacznie z Ogniwem Białystok 3½:4½.

Z meczu Kolejarza Olsztyn z Ogniwem Lublin Sekcja Szachów GKKF nie otrzymała dotychczas protokółu.

Grupa III. Kolejarz Kraków wzmocnił swoją pozycję lidera wygrywając ze Stalą Rzeszów 5½:2½, silna drużyna Ogniwa Kraków przegrała nieoczekiwanie bardzo wysoko z Włókniarzem Łódź 1½:6½. Ze spotkania Włókniarz Zgierz — Ogniwo Skarżysko brak protokółu.

Grupa IV. Nie nadesłano dotychczas protokółów.

J. Ch.



Najwszechstronniejszy sportowiec Wojska Polskiego, oficer Bagiajewski (Inst. Centr. MON) zwycięzca wieloboju na II Zimowej Spartakiadzie WP. Foto WAF

Po interesujących spotkaniach siatkarze CWKS zdobywają Puchar Polski

BIELSKO 24.2. (tel. wł.) Trzydniowe finałowe rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce drużyn męskich zakończyły się zasłużonym sukcesem zespołu CWKS, który w zaciętych spotkaniach nie poniósł żadnej porażki, tracąc jednak pięć partii.

Na dalszych miejscach uplasowały się drużyny: Gwardia Wrocław, obrońca Pucharu AZS Warszawa i Gwardia Warszawa.

Poziom wszystkich spotkań był dość przeciętny; najlepsi nasi siatkarze byli słabo przygotowani do turnieju, przede wszystkim kondycyjnie, a oprócz tego w decydujących momentach poszczególnych partii nie mogli zdobyć się na koncentrację, przez co brak było wykończenia akcji.

Tym niemniej wszystkie spotkania były interesujące. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim mecze CWKS-Gwardia Wrocław i CWKS-Gwardia W-wa, w którym gwardziści byli o krok od zwycięstwa.

W poszczególnych drużynach wyróżnili się: Grodecki, Woźniczka i Bińkowski (CWKS), Piechura i Antczak (Gwardia Wrocław), Pindelski, Flont i Szuppe (AZS) oraz Michniewski, Strzałkowski i Czerwiński (Gwardia W-wa).

Wyniki spotkań w kolejności ich rozgrywania — po dwa dziennie były następujące:

CWKS — AZS W-wa 3:1 (15:11, 9:15, 16:14, 15:13).

Gwardia Wrocław — Gwardia W-wa 3:0 (16:14, 15:8, 15:9).

AZS W-wa — Gwardia W-wa 3:1 (15:12, 15:9, 13:15, 15:13).

CWKS — Gwardia Wrocław 3:2 (15:11, 10:15, 8:15, 15:8, 15:7).

Gwardia Wrocław — AZS W-wa 3:1 (15:9, 9:15, 15:8, 15:11).

CWKS — Gwardia W-wa 3:2 (15:10, 10:15, 17:15, 10:15, 15:10).

TABELKA

1. CWKS	**3:0**	**9:5**	**185:174**
2. Gwardia Wr.	**2:1**	**8:4**	**155:137**
3. AZS W-wa	**1:2**	**5:7**	**154:158**
4. Gw. W-wa	**0:3**	**3:9**	**145:170**

(wt)

Za tydzień mecz koszykarek Gwardia Kr. - Spójnia W-wa rozstrzygnie o tytule mistrza

WARSZAWA 24.2. Spójnia W-wa — **Kolejarz W-wa 43:38 (26:23).** Sędziowali Bruśnicki i Hołowiecki (Kraków).

Spójnia: Rogowska — 15, Kowalczyk — 9, Wojewódzka — 7, Pachlowa — 6, Parszniak — 4, Dziak — 2, Ratajczak, Cherynowska. Trener Pachla.

Kolejarz: Wikarska — 22, Jaźnicka — 6, Piechotka — 4, Loth — 3, Werewska 3, Kamecka, Kondziołkówna. Trener Siwek.

Spotkanie było emocjonujące, nie stało jednak na zbyt wysokim poziomie. Spójnia choć przez cały prawie czas przeważała, nie mogła sobie poradzić z ambitnie grającymi kolejarkami. Zwyciężczynie jakby znowu przeżywały spadek formy. Zagrania ich były szablonowe, większość z nich przeprowadzanych było na ślepo, szwankowała szybkość. Słabiej niż ostatnio zagrała zwłaszcza Parszniak, której nie wychodziły strzały. Na poziomie były tylko linie obronne, gdzie i Kowalczyk i Pachlowa wykazały na ogół dobrą formę, umiejętnie kierując grą szczególnie w ostatnich, decydujących minutach.

Kolejarki mimo zasłużonej porażki zagrały zupełnie niezły mecz. Szkoda tylko, że w dalszym ciągu całość zespołu tak pod względem technicznym jak i taktycznym nie wykazuje poprawy. Kolejarki potrafiły się szybko przedostać pod kosz przeciwniczek, ale tam gubiły się. Większość punktów zdobyły one ze strzałów Wikarskiej.

WARSZAWA 24.2. Gwardia Kr. — **AZS W-wa 58:35 (27:22).** Sędziowali Zajączkowski (Łódź) i Powałowski (Poznań).

Gwardia: Łaptaś — 18, Matula — 16, Mamińska — 8, Otolińska — 6, Szeligiewicz i Kowalówka — po 5, Kirschanek, Więcław. Trener Groyecki.

AZS: Czopkówna — 11, Deręgowska — 8, Osińska — 7, Dziadkiewicz — 6, Lewandowska B. — 3, Lewandowska E., Karbowska. Trener Olesiewicz.

Spotkanie stało na przeciętnym poziomie. Gwardia przewyższała przeciwniczki umiejętnością zastosowania odpowiedniego systemu gry, w odpowiednim momencie. Do przerwy mecz był wyrównany. Dopiero w drugiej połowie gwardzistki po przejściu do szybkiego ataku zdobyły znaczną przewagę, która najlepiej uwidoczniła się w dużej różnicy punktowej.

Akademiczki początkowo stosują z powodzeniem przeciw kryciu stref. strzały z dystansu. Później jednak, okazało się, że znacznie ustępują krakowiankom w szybkości, a że szwankowało u nich również krycie — nic dziwnego, że odniosły dotkliwą porażkę.

W drużynie zwyciężczyń wyróżniły się najlepiej strzelająca — Łaptaś i Matula, przytomnie wykorzystująca (w drugiej połowie) sytuacje podkoszowe. Słabiej natomiast zagrały Mamińska i Kowalówka.

Z drużyny warszawskiej trudno jest kogoś wyróżnić. Stosunkowo najlepiej zagrały tu Czopkówna i Deręgowska.

TABELKA

1. **Spójnia W. (1)**	**4:1**	**232:193**
2. **Gwardia Kr. (2)**	**4:1**	**197:174**
3. **Kolejarz W. (3)**	**1:4**	**196:211**
4. **AZS W-wa (4)**	**1:4**	**196:243**

Hebda, Licis i Tłoczyński przegrywają w turnieju zimowym

GDAŃSK 24.2 (tel. wł.). W piątek 22 bm. w hali sportowej Budowlanych w Gdańsku rozpoczął się ogólnopolski zimowy turniej tenisowy z udziałem 24 najlepszych zawodników krajowych z wyjątkiem wicemistrza Polski Piątka.

W grze pojedynczej rozstawiono 8 zawodników: 1) Olejniszyn, 2) Hebda, 3) Radzio, 4) Licis, 5) Niestrój, 6) Tłoczyński, 7) Bełdowski, 8) Chytrowski.

Do gry podwójnej zgłoszono 12 par. Rostawiono 4 pary: 1) Niestrój — Kowalczewski, 2) Chytrowski — H. Skonecki, 3) Bełdowski — Olejniszyn, 4) Hebda — Tłoczyński.

W pierwszym dniu turnieju padły następujące wyniki: Tłoczyński — Tomaszewski (Pozn.) — 2:6, 6:3, 6:1, Kwiatek — Tomaszewski (Szcz.) — 6:2, 6:2, Radzio — Tomaszewski (Szcz.) — 6:2, 6:2. Borowczak — Maniewski — 6:3, 6:4, Licis — Kulawik — 6:2, 6:2.

W drugim dniu, w sobotę, sensację sprawił młody Piotrowski, który wyeliminował Hebdę 6:3, 9:7. Drugą niespodzianką było zwycięstwo Henryka Skoneckiego nad Licisem 7:5, 6:4. Spotkanie to należało do najbardziej interesujących z dotychczas rozegranych w turnieju gier. Dalszą niespodzianką było wyeliminowanie Tłoczyńskiego przez Kwiatka, który wygrał 6:3, 1:6, 6:4.

Wyniki pozostałych spotkań: Mrokowski — Filipek 6:3, 6:4, Skonecki H. — Dietrich 6:0, 6:1, Niestrój — Wilczek 5:7, 6:3, 6:1, Radzio — Borowczak 6:4, 6:1, Niestrój — Mrokowski 6:3, 6:3, Olejniszyn — Kramer 6:1, 6:0, Bełdowski — Bratek 6:2, 10:8.

Gry podwójne: Hebda, Tłoczyński — Majewski, Tomaszewski (Szcz.) 6:1, 6:1, Bełdowski, Olejniszyn — Tomaszewski (Pozn.), Kramer — 6:2, 6:3, Radio, Kwiatek — Sebrala, Fraszewski 7:5, 6:4.

korespondenci terenowi donoszą

Na narciarskich szlakach Beskidu Niskiego

Dawniej była tylko Krokiew i tylko Zakopane. Dziś „białe szaleństwo" ogarnęło już szerokie masy sportowców z całego kraju. Od kilku lat sport narciarski stał się bardzo popularny, szczególnie w Beskidzie Niskim. Najsilniejszym ośrodkiem narciarskich w tym rejonie stał się Iwonicz - Zdrój.



Mieczysław Such

Ostatnie wojewódzkie mistrzostwa narciarskie ściągnęły do Iwonicza 200 uczestników. Ponad 3 tys. widzów zgromadziły białe przedpola iwonickiej skoczni. We wszystkich konkurencjach prowadzili zdecydowanie Górnicy z M. Murmanem — mistrzem skoków oraz doskonałym biegaczem Suchem na czele. Mieczysław Such — listonosz wiejski w Iwoniczu jest nie tylko powszechnie lubianym doręczycielem poczty. Z taką sprawnością, z jaką dociera codziennie do rozrzuconych na kilometrowych przestrzeniach zagród chłopskich — pokonuje rokrocznie 15 km trasę biegów płaskich. Ten listonosz wiejski jest najlepszym biegaczem na Podgórzu i wicemistrzem okręgu.

Na starcie biegu narciarskiego nie brak było również członków LZS. Narciarz LZS Soniny Podłańcuckie, Staszek Nycz zdołał rozdzielić czołówkę niepokonych dotąd braci Suchów, zdobywając w biegu na 15 km drugie miejsce. Wśród młodych kadr narciarskich wybijają się na czoło drużyny sanockie SKS: „Zryw", „Młodzi" i „Walter".

Wkrótce na iwonickim starcie staną narciarze z całego kraju, aby wyruszyć stąd szlakiem bohaterskiego generała Waltera do Jabłonki. Drużyna, która zwycięży w biegu na tej malowniczej trasie turystycznej, zdobędzie czerwony Puchar Beskidu Niskiego.

Zbigniew Turek, Krosno

LZS Kraszew budzi biurokratów

LZS Kraszew, pow. Łódź jest młodym zespołem, zawiązanym we wrześniu 1951 roku i liczy obecnie 40 członków. Młodzi sportowcy LZS już w pierwszym miesiącu istnienia zespołu mieli wielkie przeszkody do pokonania. Zasadnicze dwie trudności to brak świetlicy i boiska. Sportowcy złożyli podanie w sprawie świetlicy do GRN w Brojcach, ale niestety dotychczas nie otrzymali odpowiedzi ani pomocy.

W sprawie boiska LZS zwrócił się jeszcze w listopadzie 1951 roku do Nadleśnictwa w Brzezinach. Jest bowiem w gromadzie teren niewykorzystany zupełnie (a należący do Nadleśnictwa), który z powodzeniem można by wykorzystać jako boisko. Lecz Nadleśnictwo potraktowało prośbę LZS podobnie biurokratycznie, jak GRN i dotychczas nie odpowiedziało.

Mimo tych zasadniczych trudności zespół nie stracił zapału do pracy. Rozegrano szereg spotkań piłkarskich, organizowano regularne zebrania (w prywatnych mieszkaniach), na których koledzy wygłaszali pogadanki. O sprzęt postaraliśmy się własnymi siłami. Z pieniędzy zebranych drogą urządzania zabaw zakupiliśmy komplet sprzętu do piłki nożnej i siatkowej. Nasza drużyna siatkówki została zgłoszona do rozgrywek o Puchar PKKF w Łodzi.

Trudności nie zrażają nas. Chcemy jednak podnieść poziom naszego zespołu, do czego pomoże nam otrzymanie boiska i świetlicy. Oczekujemy, że po wydrukowaniu naszej korespondencji GRN w Brojcach i Nadleśnictwo w Brzezinach zainteresują się naszą prośbą i przyjdą nam z pomocą.

Marian Lank, LZS Kraszew

Śladami naszych korespondencji

Rada ZKS Ogniwo W-wa odpowiada

W ODPOWIEDZI na korespondencję p.t. „Atleci Ogniwa trenują w piwnicy" zamieszczoną w Nr 106 „Przeglądu Sportowego" z dn. 13 grudnia 51 r. otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie z Rady ZKS Ogniwo Warszawa:

1 Samokrytycznie przyznać należy, że zawodnicy Sekcji Atletycznej klubu trenują w bardzo złych warunkach, na co klub zwracał kilkakrotnie uwagę, interweniując w Radzie Głównej Zrzeszenia, która z kolei interweniowała w Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Energetyków, by uzyskać odpowiednią salę na terenie Elektrowni. Niezależnie od tego, Sekcja we własnym zakresie zwracała się w sprawie uzyskania sali w Elektrowni (obecnie Dom Kultury) do Rady Zakładowej.

Prośby i interwencje nie dały żadnego rezultatu, ponieważ poprzednio Elektrownia, a obecnie Dom Kultury nie chcą zezwolić sportowcom na korzystanie z sali, która zresztą jeszcze jest w remoncie.

2 Rada Klubu zaznacza, że członkom Sekcji Atletycznej specjalnie zależało na trenowaniu właśnie na terenie Elektrowni, ponieważ wielu z nich jest z nią związanych pracą lub nauką, a większość mieszka w tej okolicy i z uwagi na czas, niechętnie godzi się na treningi w innym punkcie miasta, gdzie klub miałby możność wynająć salę szkolną (np. na Młynarskiej).

3 Rada Klubu wyjaśnia, że jeśli chodzi o uzyskanie sali dla Sekcji Atletycznej, to z uwagi na niemożliwość pozostawiania na sali mat i na duże trudności przy ich przenoszeniu i przechowywaniu — sprawa ta jest trudna do rozwiązania w warszawskich warunkach.

4 W ostatnim okresie Rada Klubu zdając sobie sprawę, że warunki treningu Sekcji muszą ulec zmianie, czyni usilne starania, by uzyskać odpowiednią salę.

5 Nie jest słuszne twierdzenie, że Sekcja się rozpada, ponieważ zawodnicy na treningi przychodzą i żaden z nich nie zwracał się do klubu z prośbą o zwolnienie. Mimo trudnych warunków zawodnicy są do barw klubu przywiązani, zdają sobie bowiem sprawę z trudności na jakie napotyka Zrzeszenie przy uzyskaniu sal.

Przewodniczący Rady ZKS Ogniwo W-wa M. Gajewski

Odpowiedzi Redakcji

Piłkarzom ZKS Kolejarz Warszawa, przebywającym na obozie kondycyjnym w Szklarskiej Porębie dziękujemy za przesłane pozdrowienia.

Zbigniew Gramek, Gdańsk — O miejscu w tabeli rozgrywek piłkarskich decyduje stosunek bramek: im większy jest wynik dzielenia, tym lepsze miejsce w tabeli. W podanym przez Was przykładzie drużyna, która wygrała w stosunku 1:0 będzie miała miejsce w tabeli przed wynikiem 7:1.

Zbigniew Pawlikowski — Radość. — Na Olimpiadzie londyńskiej polski kompozytor Zbigniew Turski otrzymiał za swoją symfonię olimpijską złoty medal.

Stanisław Stokowski Nowe Wierzbno — Trudno porównywać wyniki ze starożytnych olimpiad z obecnymi ze względu na różnice w warunkach zawodów. Na ogół naturalnie wyniki były nieporównanie słabsze, od dzisiejszych.

Po II Zimowej Spartakiadzie WP

Sportowcy-żołnierze robią stałe postępy

PRZEZ cztery dni oczy wszystkich sportowców polskich zwrócone były na Zakopane, gdzie odbywała się II Zimowa Spartakiada Wojska Polskiego. Przez cztery dni na trasach i lodowiskach, na skoczni i strzelnicy trwały zacięte walki o pierwszeństwo. Tegoroczna Spartakiada Zimowa Wojska Polskiego była imprezą ze wszech miar udaną. Na podkreślenie zasługuje masowy start żołnierzy — sportowców z jednostek wojskowych oraz ich wspaniała postawa. Na każdym kroku nawiązywali oni równorzędną walkę, a często wychodzili zwycięsko w spotkaniach z czołowymi zawodnikami Wojska Polskiego.

II Zimowa Spartakiada Wojska Polskiego obejmująca konkurencje narciarskie i łyżwiarskie, wielobój oficerski oraz hokej na lodzie, była świadectwem realizacji przez wojsko uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu oraz rozkazu Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego w sprawie imprez sportowych w oddziałach wojskowych.

Uczestnicy Spartakiady nabrali dzięki tej wspaniałej imprezie większego doświadczenia, które wyzyskują obecnie po powrocie w swych oddziałach, przyczyniając się w ten sposób do dalszej popularyzacji sportów zimowych w wojsku. Żadne słowa i cyfry nie mogą dać pełnego obrazu atmosfery koleżeństwa, przyjaźni i braterstwa broni, zdrowej rywalizacji sportowej jaka panowała podczas zawodów.

II Zimowa Spartakiada Wojska Polskiego zakończyła się wielkim sukcesem sportowców Krakowskiego Okręgu Wojskowego, którzy odnieśli zwycięstwo w punktacji ogólnej. (Zawodnicy CWKS-u startowali poza konkursem). Sukces Krakowskiego Okręgu Wojskowego jest w pełni zasłużony. Okręg ten zdobywa zdecydowane zwycięstwo już po raz drugi.

Podobnie było i w ubiegłym roku na I Zimowej Spartakiadzie Wojska Polskiego. Krakowski Okręg Wojskowy dysponował najbardziej wyrównanym zespołem, czym przewyższał zdecydowanie pozostałe Okręgi Wojskowe, Marynarkę Wojenną i Wojska Lotnicze. W punktacji zespołowej poszczególnych konkurencji mistrzostw zawodnicy OW Kraków zajmowali przeważnie 1 lub 2 miejsca.

W II Zimowej Spartakiadzie Wojska Polskiego startowało wielu młodych zawodników. Niektórzy z nich brali po raz drugi udział w tegorocznej Spartakiadzie, inni natomiast startowali po raz pierwszy. **Prawie wszyscy uczestnicy Spartakiady to synowie robotników i małorolnych chłopów. Weźmy dla przykładu takich jak: oficera Bagłajewskiego — zwycięzcę w wieloboju oficerskim, kpr. Kowalskiego — jednego z najlepszych zawodników OW Warszawa, oficera Ziębę — mistrza biegu na 10 km do wieloboju oficerskiego i wicemistrza w wieloboju oficerskim, kpr. Gąsienicę Stanisława — zdobywcę 1-szego miejsca w slalomie gigancie i wielu innych. Wszyscy oni to synowie robotników.**

Wielu z nich po ukończeniu zaszczytnej służby wojskowej stanie się z pewnością organizatorami sportu, w zakładach pracy, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

BRAWO KOBIETY

Należy również podkreślić fakt, iż II Zimowa Spartakiada Wojska Polskiego była przełomem w dziedzinie udziału kobiet — członkiń rodzin oficerów i podoficerów zawodowych oraz pracownic kontraktowych administracji wojskowych. Trzeba podkreślić dobrą postawę zawodniczek II Zimowej Spartakiady — Bulżanki Stefanii, Osińskiej Eleonory i Hajdukiewicz Ludmiły z OW Kraków, które zajęły 3 pierwsze miejsca w biegu na 8 km i walnie przyczyniły się do sukcesu OW Kraków w punktacji zespołowej.

Porównując wyniki zespołowe, uzyskane na II Zimowej Spartakiadzie WP z wynikami zawodów z ubiegłego roku, należy stwierdzić, że i w tym roku najlepiej spisała się reprezentacja Krakowskiego Okręgu Wojskowego. **Zwycięstwo, które odnósł Kraków jest m. in. wynikiem systematycznej i planowej pracy kadry oficerskiej z Dowódcą Okręgu — gen. dyw. Kieniewiczem na czele — opiekunem i przyjacielem żołnierzy.**

WYRAŹNY POSTĘP

Zimowa Spartakiada Wojska Polskiego była wymownym potwierdzeniem, że Wojsko Polskie wychowuje silnych fizycznie i zahartowanych żołnierzy. Szereg nowych rekordów Wojska Polskiego ustanowionych na Spartakiadzie świadczy o tym, że żołnierze - sportowcy nie stoją w miejscu, że czynem odpowiadają za troskę o nich Władzy Ludowej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — czołowej siły narodu polskiego.

Punktacja II Zimowej Spartakiady zalicza się do dalszych zawodów o mistrzostwo Wojska Polskiego, a mianowicie do zawodów w gimnastyce przyrządowej, szermierce, podnoszeniu ciężarów i boksie, które odbędą się w marcu w Toruniu.

Wyniki osiągnięte przez żołnierzy - sportowców będą dla nich bodźcem do dalszej wytężonej pracy nad umasowieniem kół sportowych w oddziałach, nad przygotowaniem wszystkich żołnierzy do zdobycia odznaki SPO.

*

Wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski podczas otwarcia II Zimowej Spartakiady W.P. m. in. powiedział:

„Na Spartakiadzie zdobędziecie dużo doświadczeń. Po powrocie do jednostek wykorzystajcie waszą wiedzę, wasze umiejętności i wasze doświadczenia. Pomagajcie dowódcom — wychowawcom w wychowaniu zdrowych, zahartowanych i wytrzymałych na wszelkie trudy żołnierzy — obrońców Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Z tych słów widać jak wielkie znaczenie ma sport dla wyszkolenia żołnierzy, zdobycia przez nich nieodzownych zalet — tężyzny fizycznej, hartu, siły, zręczności, odwagi i wytrzymałości na trudy i znoje życia żołnierskiego.

W minionym roku wyszkoleniowym jednostki naszego Okręgu, realizując uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, oraz rozkaz Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego uzyskały wiele poważnych sukcesów sportowych. Wielu żołnierzy zdobyło odznakę SPO. Wszystkie osiągnięcia jakie uzyskano na II Zimowej Spartakiadzie WP byłyby nie do pomyślenia bez rozwijania masowego ruchu sportowego w oddziałach wojskowych, bez opieki i poparcia dowódców, bez nabierającej coraz większego rozmachu pracy w wojskowych kołach i klubach sportowych.

Zdarza się jeszcze w niektórych oddziałach niedostateczne popularyzowanie osiągnięć przodujących sportowców, niewykorzystywanie ich jako pomocników dowódców w organizacji masowego ruchu sportowego w rozwijaniu tężyzny fizycznej żołnierzy, jako aktywistów kół i sekcji sportowych. Kluby, grupujące najlepszych zawodników wojskowych winny lepiej niż dotychczas wykorzystywać w swej pracy bogate doświadczenia sportu radzieckiego.

Sport stanowi ważną część składową wychowania żołnierzy na zdrowych i mocnych ludzi, przygotowanych do pracy dla Ludowej Ojczyzny i do obrony zdobyczy ludu pracującego, niepodległości i suwerenności narodu.

Codziennym wskazaniem żołnierzy - sportowców winno być hasło — „śmiało sięgać po nowe sukcesy w sporcie, wytrwale dążyć do coraz lepszych wyników!"

Zygmunt Konopski

Omawiamy projekt nowej Konstytucji

Rady Narodowe troszczą się o rozwój życia sportowego

W ROZDZIALE piątym Projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zatytułowanym „Terenowe organy władzy państwowej" w artykule 34 czytamy: **„Organa władzy państwowej w gminach, miastach, dzielnicach większych miast, powiatach i województwach są rady narodowe.**

2. Rady narodowe wybierane są przez ludność na okres trzech lat".

Co oznacza ten rozdział, o czym mówi?

Artykuły zawarte w tym rozdziale są dobitnym świadectwem przemian jakie zaszły u nas, najbardziej przekonywującym argumentem, widocznym dla wszystkich, że władza w Polsce Ludowej należy do milionowych mas, które poprzez udział w radach narodowych biorą aktywny udział w rządzeniu państwem. Rady narodowe powoływane i odwoływane z woli ludności, są najdemokratyczniejszą formą władzy, jaką zna historia, formą wypróbowaną długoletnim doświadczeniem Związku Radzieckiego.

Prawo odwoływania przez wyborców swoich przedstawicieli w radach narodowych jest prawem o niezwykłej doniosłości, niespotykanym w demokracjach burżuazyjnych.

Po raz pierwszy w dziejach naszego narodu masy ludowe biorą udział w rządzeniu krajem, są jego współgospodarzami. Zasada ta realizowana jest od chwili powstania Polski Ludowej, a projekt Konstytucji potwierdza ten doniosły fakt. **Uważne przestudiowanie Projektu Konstytucji, a szczególnie artykułów omawiających działalność i zadania Rad Narodowych daje nam pełny obraz demokratyzmu, potwierdza, że władza należy do ludu pracującego miast i wsi.**

*

A JAK było w Polsce przedwrześniowej?

Artykul 11 burżuazyjnej Konstytucji z marca 1921 roku stwierdza, że „władza zwierzchnia Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu". Ano przypatrzymy się kim byli ci przedstawiciele narodu. Kto zasiadał w sejmie i senacie? Jakie klasy społeczne reprezentowali ci ludzie? Nadaremnie szukalibyśmy tam robotników i drobnych chłopów, którzy stanowili przecież przytłaczającą większość narodu. Chłopów „reprezentowali" obszarnicy tej miary co Radziwiłł, Potocki, Zamojski i inni, robotników — zdrajcy spod znaku prawicy PPS, ci sami, którzy dzisiaj wysługują się anglo-amerykańskim imperialistom, paktują z Adenauerem, marzą o nowej wojnie przeciwko ludowi polskiemu — Ciołkosze, Arciszewscy, Zaremby i inni.

A kto znajdował się na stanowiskach burmistrzów, wójtów, starostów, wojewodów? Wierni słudzy ustroju ucisku i nędzy, byli legioniści, emerytowani sierżanci policji, itd., którzy ślepo wypełniali żądania burżuazji. Zajmowali oni stanowiska, otrzymywane za „zasługi" wobec rządzącej klasy. Czy ludzie ci reprezentowali interesy ludu, mas pracujących? Nie. Wypełniali zlecenia zwierzchnich władz, wymierzone przeciwko ludowi. Czynili wszystko, aby ujarzmić masy pracujące. **Ileż to razy z rozkazu starosty lub innego stupajki, granatowa policja strzelała do strajkujących robotników, rozpędzała demonstracje ludu, urządzała krwawe ekspedycje na wieś.**

Czy masy ludowe brały udział w rządzeniu? Nie. Istniały co prawda rady miejskie i gminne, organa rzekomego „samorządu" ludności. Były one jednak biernym narzędziem starostów i wojewodów. Rady te nie reprezentowały zresztą mas ludowych. Jeżeli znaleźli się w nich czasem przedstawiciele robotników i pracujących chłopów i przez swą obecność zaczynali wywierać wpływ na radę, która zdobywała się na nieśmiały gest samodzielności, to wtedy starosta rozpędzał ją, usuwał niewygodnych i ustanawiał komisaryczny zarząd, który karnie i zdyscyplinowanie wypełniał zalecenia burżuazji.

Faszystowska konstytucja z kwietnia 1935 roku ograniczyła nawet tę burżuazyjną karykaturę „samorządu" gminnego i miejskiego, wprowadzając zasadę, że wszystkie decyzje tych organów, wymagają uprzedniego zatwierdzenia przez starostów i wojewodów.

Faktyczną władzę sprawowali obszarnicy i kapitaliści, a więc znikoma mniejszość narodu, żyjąca z wyzysku ogromnej jego większości. Umieszczanie w burżuazyjnej konstytucji paragrafu, że władza należy do narodu, było po prostu kłamstwem.

A dziś, w Polsce Ludowej? Dziesiątki tysięcy obywateli zasiada w radach narodowych, kieruje życiem swego terenu, istotnie realizuje zasadę, że władza należy do mas pracujących.

W Polsce Ludowej realizowana jest codziennie zasada: „rządy ludu przez sam lud".

*

RADY narodowe są organami władzy państwowej w terenie. Organami wykonawczymi rad narodowych są wybierane przez nie prezydia. Rady sprawują wszystkie funkcje wykonawcze w terenie. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dwunastu artykułach nakreśla zasadnicze zadania stojące przed radami.

Artykuł 40 projektu Konstytucji głosi: **„Rady narodowe wykorzystują wszelkie zasoby i możliwości terenu dla jego wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, dla coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności w zakresie zaopatrzenia i usług oraz dla rozbudowy instytucji i urządzeń komunalnych, oświatowych, kulturalnych, sanitarnych i sportowych.**

Treść artykułu podkreśla obowiązki jakie spoczywają na radach narodowych. **Wyliczając poszczególne zadania, Projekt Konstytucji m. in. mówi o rozbudowie instytucji sportowych.** Co to oznacza?

Każdy sportowiec, a szczególnie każdy aktywista kultury fizycznej i sportu winien wiedzieć o tym, że Rada Narodowa, działająca na jego terenie, odpowiada za rozwijanie i rozszerzanie kultury fizycznej, za życie sportowe. Rada Narodowa omawia i akceptuje plan pracy danego komitetu kultury fizycznej, zatwierdza jego budżet, kontroluje wykonanie zadań, postawionych przez rząd i partię przed komitetami, pomaga mu w działalności. Rada Narodowa odpowiada za rozwój kultury fizycznej na swoim terenie, za działalność i stan ludowych zespołów sportowych, pracę związkowych zrzeszeń sportowych, ich działalność itd.

Ważnym jest, aby każdy aktywista pracujący na odcinku kultury fizycznej i sportu wiedział o tym, że gospodarzem terenu jest Rada Narodowa, że do niej może zwracać się we wszystkich sprawach, dotyczących sportu i kultury fizycznej, że jego wreszcie zadaniem jest brać aktywny udział w pracy Rad Narodowych, podnosić pracę Rad na wyższy poziom, słowem brać udział w współrządzeniu krajem.

(R.)

Olimpiada dobiega końca

Finlandia wygrywa sztafetę i bieg kobiet

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Oslo, w lutym

TAK jak Norwegowie nie mogli się uspokoić, dopóki ich rodak, znakomity Slattvik nie odebrał Finowi Heikki Hasu prymatu w kombinacji klasycznej, tak i Finowie dokładali wszystkich sił, żeby wydrzeć Szwecji zwycięstwo w sztafecie 4 x 10 km. W St. Moritz bowiem w 1948 roku triumfowała Szwecja, która wygrała po morderczej z resztą walce z Finami.

Przez cztery lata Finowie szykowali rewanż i trzeba przyznać, że udał im się nadspodziewanie. W Oslo sztafeta fińska była istotnie bezkonkurencyjna. Szwedzi nic nie mogli poradzić przeciwko Hasu, Lonkili, Korhonenowi i Maekeli.

Nie mogli też dać rady Norwegom, którzy dość niespodziewanie zdobyli srebrny medal. Tym razem triumfatorom sprzed czterech lat wyraźnie się nie powiodło. Finowie byli lepsi o cztery minuty, a Norwegowie o minutę.

Nie wiedzie się Szwedom na tegorocznej Olimpiadzie. Szwedzcy biegacze prawie, że się nie liczyli. Najlepszy z nich, popularny „Mora-Nisse" Karlsson był na 18 km piąty, a na 50 km szósty. Takiej — w pojęciu Szwedów — klęski nie poniosła Szwecja jeszcze nigdy.

WYNIKI SZTAFETY 4 x 10 KM: 1) Finlandia — 2:20:16, 2) Norwegia — 2:23:13, 3) Szwecja — 2:24:13, 4) Francja — 2:31:11, 5) Austria — 2:34:36, 6) Włochy — 2:35:33, 8) Czechosłowacja — 2:37:12, 10) Rumunia, Startowało 13 zespołów. Najlepszy czas na 10 km uzyskał Meakela (Finl.) — 34:06.

DLACZEGO NIE BYŁO NASZYCH BIEGACZEK?

W biegu kobiet na 10 km reprezentantki Finlandii były również nie do pobicia. Finki biebły jak precyzyjne, niestrudzone maszyny, zajmując na mecie trzy pierwsze miejsca. Znakomicie finiszująca na ostatnich dwóch kilometrach Szwedka, Norberg, zdołała najwyższym wysiłkiem wyprzedzić o kilkanaście sekund czwartą Finkę. Norweżka Wahl była dopiero szósta.

WYNIKI BIEGU 10 KM KOBIET: 1) Videman (Finl.) — 41:40, 2) Hietamies (Finl.) — 42:39, 3) Rantanen (Finl.) — 42:50, 4) Norberg (Szwecja) — 42:53, 5) Polkunnen (Finl.) — 47:07, 6) Wahl (Norwegia) — 44:54. Startowało 22 zawodniczki z 10 państw.

Bieg kobiet rozegrany był na Olimpiadzie po raz pierwszy i żałować należy, że nie startowały w nim zawodniczki polskie. Oczywiście, nie było najmniejszych szans na nawiązanie walki ze Skandynawkami, ale były szanse na zajęcie miejsc niedaleko za nimi, no a poza tym... ileż się mogły nasze biegaczki nauczyć.

Przypomnijmy sobie zeszłoroczne mistrzostwa zrzeszeń, kiedy na starcie stanęła nieoczekiwanie wielka liczba biegaczek i to młodych biegaczek. Wiele tam zobaczyliśmy talentów, a mistrzynię, Helenę Daniel Gąsienicównę, moglibyśmy bez wstydu pokazać na Olimpiadzie. Mogła z resztą również biegać zeszłoroczna wicemistrzyni, Maria Kowalska, która w konkurencjach zjazdowych nie miała wiele do powiedzenia.

KTÓRY Z NICH?

Oczywiście, wszyscy zastanawiają się, kto będzie triumfował w skokach otwartych. Tu jednak rzadko kto ryzykuje jakieś proroctwo. Sigmund Ruud jest o złoty medal zupełnie spokojny i uważa, że nie ma w tej chwili skoczka, który by był w stanie odebrać go Norwegom. Który z nich wygra?... Tego nie sposób przewidzieć, bo poziom wszystkich czterech jest niezwykle wyrównany Jedynie patrząc na treningowe skoki Szweda Holmstroema, stary Sigmund lekko się chmurzy. Jeden może Holmstroem.

Klasa zresztą światowa w skokach niezwykle się podniosła. W tej właśnie konkurencji zaszły największe zmiany. Przez kilka ostatnich lat zmienił się zupełnie styl. Norwedzy opracowali naukowe zasady skoku i ich skoczkowie w idealnie aerodynamicznej postawie płyną po prostu w powietrzu. To już nie jest skok, a żeglowanie i to nawet przy krótszych skokach, na małych skoczniach.

Tu właśnie, na skoczni w Holmenkollen powinni się Polacy uczyć. Skoki są bowiem tą konkurencją, w której możemy w przyszłości wiele zrobić. Mamy warunki i co najważniejsze — jak twierdzą Ruudowie, którzy znają dobrze naszych skoczków — mamy do skoków wielkie zdolności. Trzeba je tylko lepiej wykorzystywać.

Tegoroczny trening przedolimpijski był właściwie pierwszym w historii naszego narciarstwa metodycznym i prawidłowym treningiem skoczka. Nie powinni nasi zawodnicy zaniedbywać go w tym jeszcze i w następnych sezonach.

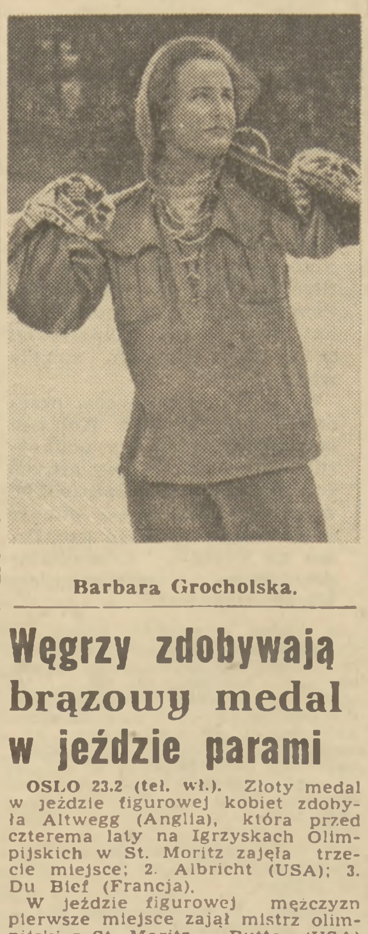
NIESPODZIANKA GROCHOLSKIEJ

Grocholska zrobiła nam niespodziankę. Po slalomie-gigancie niewielu wierzyło, żeby mogła poprawić się w biegu zjazdowym i slalomie specjalnym. Grocholska pojechała jednak dobrze, a nawet bardzo dobrze. Zwycięstwo w slalomie nad Austriaczką Mahringer, Amerykanką Rodolph, czy typowaną na mistrzynię Dagmar Rom, jest niewątpliwym sukcesem. Niecałe zaś 10 sekund różnicy w obu przejazdach od zwyciężczyni, Lawrence, to bardzo niewiele. Tym mizerniej przedstawiają się wyniki naszych dwu pozostałych reprezentantek, Kodelskiej i Kowalskiej.

Tu można by dyskutować, co było wynikiem lepszym: 13 miejsce Grocholskiej w biegu zjazdowym i 14 w slalomie, czy 22 lokata Roja w biegu zjazdowym. Grocholska pozornie jest bliżej czołówki, ale w biegu zjazdowym mężczyzn startowało dwukrotnie więcej zawodników. Z drugiej zaś strony, Grocholska mniej czasu straciła od zdobywczyni złotego medalu...

To zresztą nie ma znaczenia. Oba wyniki są dobre i trzeba tu podkreślić, iż nasi zawodnicy nie załamali się po pierwszych niepowodzeniach, nie dostali kompleksu niższości, tylko nieustępliwie walczyli dalej.

Jerzy Przyborowicz



Barbara Grocholska.

Węgrzy zdobywają brązowy medal w jeździe parami

OSLO 23.2 (tel. wł.). Złoty medal w jeździe figurowej kobiet zdobyła Altwegg (Anglia), która przed czterema laty na Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz zajęła trzecie miejsce; 2. Albricht (USA); 3. Du Bief (Francja).

W jeździe figurowej mężczyzn pierwsze miejsce zajął mistrz olimpijski z St. Moritz — Button (USA) — 192,2 pkt.; 2. Seibt (Austria) — 180,1 pkt.; 3. Grogan (USA); 4. Jenkins (USA); 5. Firstbrok (Kanada); 6. Fassi (Włochy).

W jeździe figurowej na łyżwach parami zwyciężyło małż. Falk (Niemcy zach.) — 11,4 pkt., przed rodzeństwem Kennedy (USA) — 11,2 pkt. Brązowy medal olimpijski zdobyło rodzeństwo Nagy (Węgry) — 10,8 pkt.

Zdobywcy złotego medalu małżeństwo Falk było bezwzględnie najlepszą parą w turnieju. Zdobywcy drugiego miejsca rodzeństwo Kennedy stoczyło zaciętą walkę z rodzeństwem Nagy.

Rodzeństwo Kennedy jak i małżeństwo Falk jeździ z ogromnym rozmachem, demonstrując przy tym bezbłędną współpracę. Rodzeństwo Nagy miało dużo trudniejszy program, dużo bogatszy, oparty na tańcu i muzyce.

Sprawa przyznania pierwszego czy drugiego, czy też trzeciego miejsca była zasadniczo tylko i wyłącznie sprawą smaku sędziów. Należy podkreślić, że i jazda innych par biorących udział w zawodach była na b. wysokim poziomie. Zdobywcy czwartego miejsca rodzeństwo Nicks, które pokonało w Wiedniu parę Nagy, musiało tym razem uznać wyższość pary węgierskiej.

Tak silnej konkurencji jak w jeździe parami w Oslo już dawno nie widzieliśmy.

W czwórkach bobslejowych czołówka uplasowała się podobnie jak w dwójkach: 1. Niemcy zachodnie I — łączny czas czterech ślizgów 5:07,8; 2. USA I — 5:10,4; 3. Szwajcaria I — 5:11,7; 4. Szwajcaria II; 5. Austria I; 6. Szwecja I.

Kazimierz Winkler

Chodzi o Halę...

SPOTKAŁEM kilka dni temu na Marszałkowskiej, mego przyjaciela Jacka. Kiedyś grywaliśmy razem w tenisa, raz zostaliśmy nawet wicemistrzami Miedzeszyna - Zdroju w deblu, przy czym pokonała nas — nie bez walki — słynna para Fistaszek — Bulwa, która wkrótce potem odniosła wielkie sukcesy w turnieju o puchar Grójca. Tak, tak, były czasy.

Dziś zamiast skłonności do bicia drajwów i smeczów ma człowiek skłonności do bicia brawa, kiedy grają młodzi, picia piwa oraz tycia, czyli zaokrąglania. Ale, przepraszam, pociąg do sportu został i ciągle jeszcze walczy się na stadionach... o miejsce albo o bilety na mecz. Cóż robić, kibic to też człowiek, który ma swoje zadania i cele. Więc jak tylko zobaczyłem mego przyjaciela po 6 latach niewidzenia, zawołałem z wylaniem:

— Serwus! Aleśmy wygrali z Czechosłowacją co? Dobry musiał być mecz.

Jacek jak dawniej usiłował być dowcipny:

— Eee, Musiał nie był wcale taki dobry. Zresztą bo ja wiem, jak tam było we Wrocławiu. Przecież nie widziałem. Dla mnie teraz najważniejsza Hala...

Ja (zimno).

— Z ciebie to zawsze był taki sportowiec. Nic się nie zmieniłeś. Zawsze zamiast na trening wolałeś lecieć na randkę. I strzelać okiem zamiast — gole piłką. Ciągle tylko Hale, Wandzie, Zosie...

Janek zrobił tzw. oczy (niebieskie i duże):

— Ależ ja mówię o Hali...

Ja (niecierpliwie):

— Wszystko mi jedno o którą Halę chodzi — Psztycką, czy Piglasińską. Faktem jest, że masz w głowie nie Marusarza, Chychłę, czy Grocholską, tylko jakąś tam Halę. I to ma być kibic. Wstyd.

Chciał mi przerwać, ale spojrzałem nań karcąco i rzuciłem w pasji:

— Bawidamek.

Przysiadł pod moim wzrokiem i zatrzepotał rozpaczliwie rękami.

— Ależ człowieku! Już wkrótce Hala...

Doprowadzony do ostateczności wyszedłem z siebie, ale zaraz wróciłem, by jeszcze dodać głosem zduszonym przez „święte oburzenie" oraz ciasny kołnierzyk:

— Jeśli takich będziemy mieli kibiców, to nie marzmy (tak właśnie powiedziałem), to nawet nie marzmy o medalach olimpijskich i dobrym imieniu naszego sportu.

Zgromiłem raz jeszcze swojego byłego przyjaciela wzrokiem pełnym pogardy i powtórzyłem tragicznie:

— Nie marzmy nawet...

Był, zdawałoby się, zdruzgotany i myślałem, że skończy wreszcie z tą jakąś Halą. Ale uparł się. Chciał mnie widocznie załamać nerwowo. Głos jego nabrał nagle przerażającej mocy. Grzmiał jak tuba, jak dziesięć megafonów na meczu międzypaństwowym:

— Dość tego! Przecież od godziny mówię o Hali...

Przerwałem mu ostatnim tchem z siłą 11 megafonów + orkiestra dęta:

— Jeśli jeszcze raz zaczniesz o tej... Hali... teraz... gdy nasi piłkarze... na śniegu... po kolana... gdy...

Zatkałem się wściekłością jak ością. To mu pozwoliło dojść wreszcie do głosu. Powiedział szeptem, który zabrzmiał mi w uszach jak muzyka:

— Ośle, durniu. Mówię przecież od godziny o Hali Mirowskiej, którą kończą w tym miesiącu. O Hali Mirowskiej, rozumiesz? Będziemy mieli w Warszawie halę sportową, zobaczymy mecze bokserskie, tu, na własne oczy, rozumiesz? — Złapał oddech i dodał kręcąc głową: — A ty nigdy nie będziesz rasowym kibicem. Kompletny brak orientacji.

W Oslo pamiętają nazistów

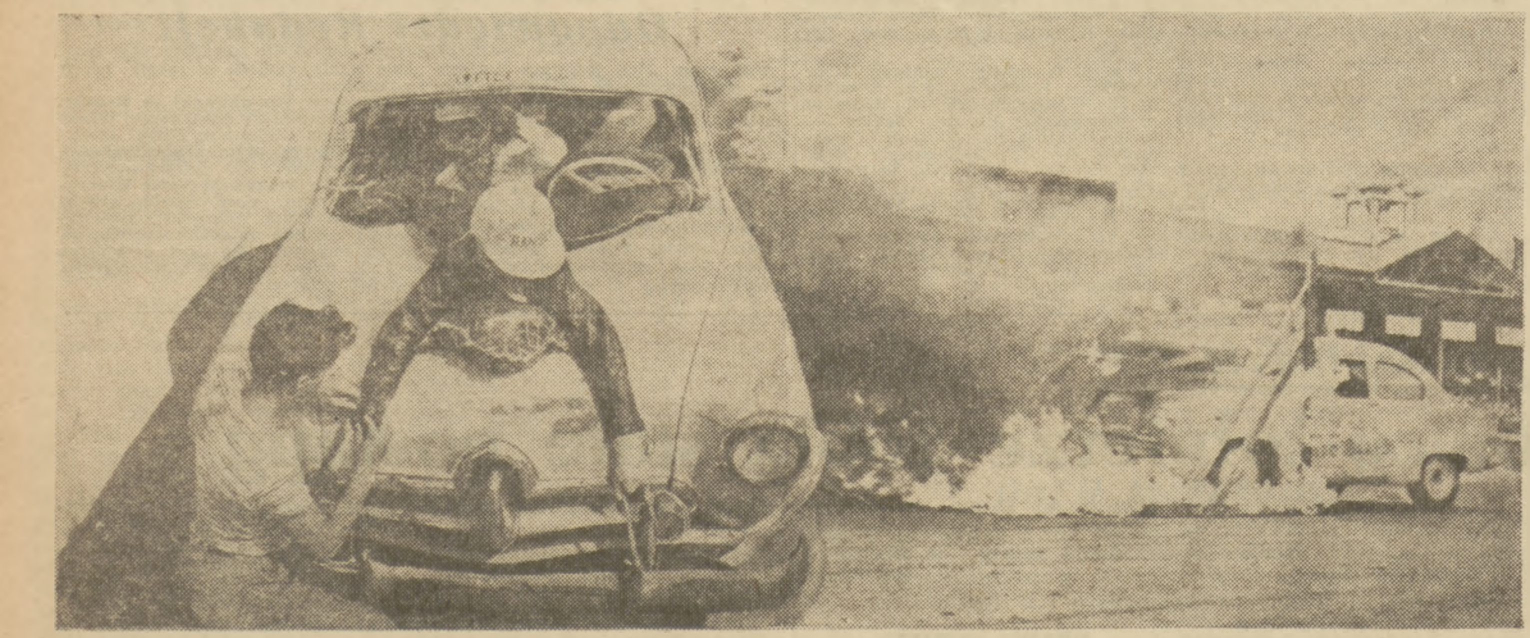
OSLO (tel. wł.). Najwięcej ruchu w Oslo robią fotoreporterzy, którzy uganiają się po stadionach i ulicach, łapiąc na gorąco obrazki z życia olimpijczyków. Nie zawsze jednak obrazki te są naturalne. Czasem ten i ów fotoreporter usiłuje stworzyć na miejscu jakąś wyreżyserowaną kompozycję. Czasem ta reżyseria mu się nie udaje, jak to się przydarzyło pewnemu Amerykaninowi.

Spostrzegł on na ulicy grupę olimpijczyków z Niemiec zachodnich. Niewiele myśląc, a raczej myśląc, że wszyscy Norwegowie muszą wykonywać amerykańskie polecenia, chciał on sfotografować „autentyczną scenę" sympatii Norwegów dla reprezentantów adenauerowskich Niemiec. Zwrócił się więc do policjanta norweskiego, by pozował do zdjęcia, ściskając dłoń jednego ze sportowców adenauerowskich.

I tu nastąpiło dla Amerykanina przykre rozczarowanie...

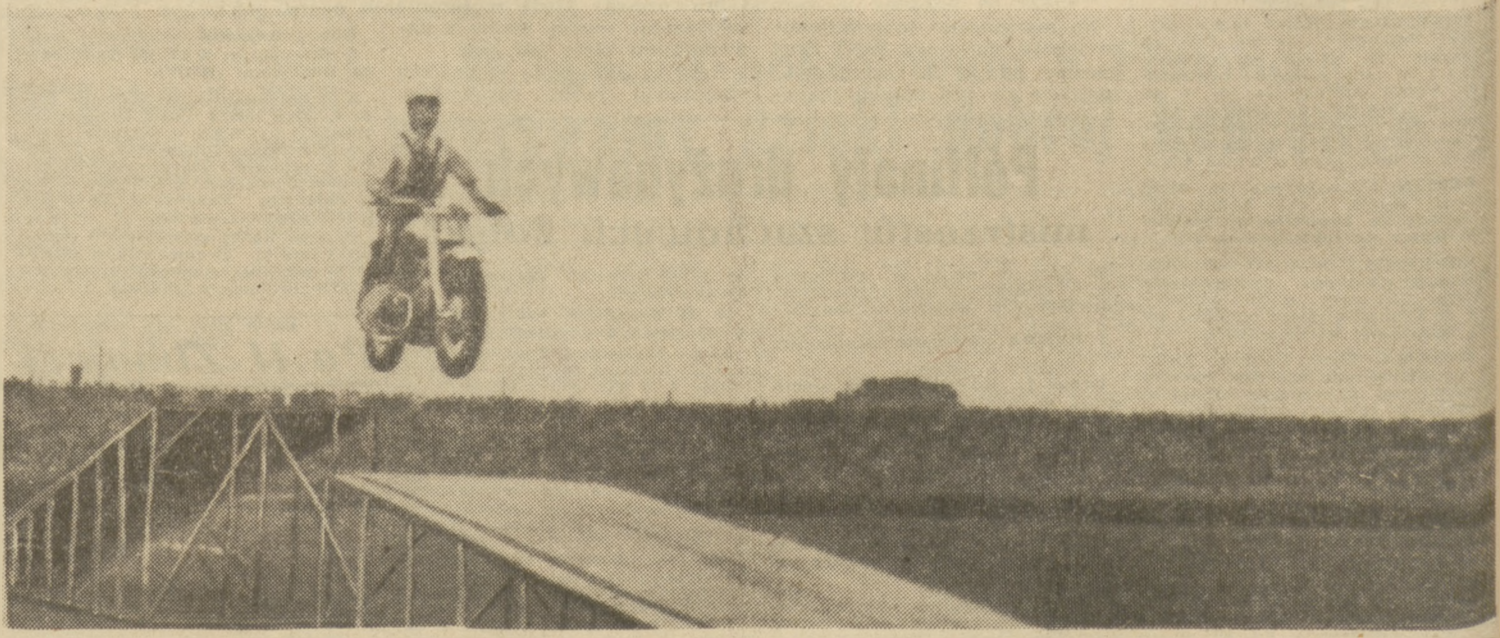
— Nazistom ręki nie podam. Pamiętam ich z lat okupacji — brzmiała zdecydowana odpowiedź Norwega.

U NICH...



Impreza „sportowa", którą widzicie na powyższym zdjęciu odbyła się niedawno w jednym z miast amerykańskich. Młoda dziewczyna przywiązana do maski samochodu dostarcza zebranej publiczności niezdrowej emocji, przejeżdżając przez płonący parkan. To bezsensowne i ogłupiające widowisko, zrodzone w mózgach goniących za zyskiem menagerów, charakteryzuje doskonale tendencje rozwojowe sportu amerykańskiego

...I U NAS



U nas również organizuje się imprezy z dziedziny sportów motorowych. Zebranym widzom pokazujemy jednak sprawność zawodnika, jego odwagę i wysoką klasę opanowania maszyny. Imprezy takie ściągają na stadiony tysiące widzów, którzy gorąco oklaskują mistrzowską klasę zawodników i którzy stają się nowymi zwolennikami tego pięknego i pożytecznego sportu.



— Sensacja, sensacja — podchwycił ostatni wyraz sprawozdawcy — że też my dwaj, dorośli ludzie marnujemy nad tymi ich sen - sa - cja - mi czas. Nic z tego już nie mogę zrozumieć.

— Uspokójcie się, wolno nam przecież poświęcić kilkanaście minut, żeby się wreszcie dowiedzieć jak to nasi chłopcy spisują się poza fabryką — perswadował sekretarz.

— Mam dosyć w brygadzie tego gadania o sporcie.

— Nie szkodzi jednak posłyszeć o naszych bokserach z innych ust.

— Eh, — mruknął majster. Jednak spokojny i stanowczy ton sekretarza uśmierzył nieco podniecenie Wawrzysiaka, który wrócił na swoje miejsce. Zapiszczało coś w eterze, aparat zakrztusił się, lecz po chwili Wawrzysiak i Bartecki słyszeli już spikera.

— ...Wynik więc w tej chwili brzmi 8:2 dla drużyny śląskiej. Victoria nie może już przegrać, a Stal w najszczęśliwszym wypadku ma szansę na remis, do końca bowiem pozostały tylko trzy walki.

Sekretarz skrzywił usta w dyskretnym uśmiechu, widząc, jak Wawrzysiak przysunął się nieznacznie bliżej radia. Słowa spikera lały się nieprzerwanym potokiem.

...Widownia więc z napięciem czeka najbliższej walki w wadze średniej. Około sześciu tysięcy ludzi wszystkie swe niespełnione nadzieje oparło teraz na Łuczaku, który, wierzymy, weźmie rewanż za kolegów. Nie potrzebuję państwu przypominać, że Łuczak jest najmocniejszą pozycją metalowców i wielkim ulubieńcem naszej publiczności sportowej. Liczymy więc...

Majster zakasłał nagle głośno, jakby zakrztusił się dymem papierosa.

...Jeszcze jedną sensacyjną wiadomością — doszedł go urwany fragment transmisji. — Jak dowiedzieliśmy się, przeciwnikiem Łuczaka będzie jego kolega z fabryki, Sarnecki, który niedawno przyjechał do naszego miasta, jednak jest nadal członkiem Victorii.

Bartecki zamienił się w słup soli. Wawrzysiak przysunął się z krzesłem do aparatu. Drżącymi lekko rękami przypalił świeżego papierosa. W pokoju wisiała gęsta zasłona mglistego dymu. Spiker zachrypniętym już nieco głosem, mówił dalej:

...Obaj ringowi przeciwnicy, bo zapewne w pracy stanowią parę dobrych kolegów, stoją już w swoich rogach. Jeszcze chwila tylko dzieli nas od gongu...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Tomek nie słuchał Cieślaka. Jak zwykle przed każdą walką, trener i sekundant Stali „nastawiał" go do spotkania. Łuczak cenił jego uwagi, niejednokrotnie przecież zawdzięczał im sukces, jednak w tej chwili nie docierały one do Tomkowej świadomości. **Myślami był gdzie indziej — przy swym nieoczekiwanym przeciwniku.** I na nim widok Sarneckiego, którego zobaczył dopiero na ringu, wywarł piorunujące wrażenie. Mniej by się zapewne zdziwił, gdyby zaproponowano mu miejsce w reprezentacji krajowej, niż obecnością Staszka w ósemce Ślązaków.



Przez długie minuty nie mógł otrząsnąć się od tej niespodzianki. Poruszał się jak we śnie lunatycznym, sztywno, mechanicznie, nic nie widząc i nie słysząc. Tak był zaskoczony, że przy prezentacji, kiedy podawał dłoń Sarneckiemu, pochylił głowę w niskim ukłonie.

Przypomniał to sobie teraz i wściekał się na swoją głupotę. No, ale za chwilę zapłaci za wszystko. Za wszystko... Za to wygłupianie się w warsztatach z przodownikiem, za Wawrzysiaka przycinki i gderanie, podśmiewanie się innych brygad i za dzisiejszy wreszcie dzień. Zapłaci za lanie, jakie sprawia im Victoria, za ten ukłon i w końcu za to... że tamten też jest bokserem.

Bum... rozległo się w powietrzu. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wzrósł zgiełk na widowni. Przy akompaniamencie potężnego, rozsadzającego halę wrzasku Łuczak i Sarnecki skrzyżowali rękawice.

Tomek postanowił tę walkę zakończyć w pierwszej rundzie. Zarzuci Ślązaka gradem ciosów, oszołomi, wypuści morderczy prawy prosty i koniec. Pochylił się do przodu i jak burza runął na przeciwnika. Pac, pac... klaskały rękawice po ciałach zawodników. Tomek, atakując wysuniętą do przodu lewą, dwukrotnie dosięga lekko szczęki Sarneckiego. Nagle robi błyskawiczny zwód ciałem i z całą siłą wypuszcza prawy prosty. Lecz, co to? Pięść zamiast dosięgnąć podbródka Sarneckiego, przeszyła tylko powietrze. Wspaniałym unikiem uciekł Ślązak przed ciosem. Tomek zaczyna się denerwować. Atakuje bez przerwy, każde jednak jego uderzenie wyłapuje doskonale zablokowany Ślązak.

Łuczak zrozumiał, że ma przed sobą groźnego przeciwnika. Niejedną już walkę stoczył na ringu i nie z jednym zawodnikiem. Miał już tyle doświadczenia, by po pierwszej zaraz wymianie ciosów zorientować się o wartości każdego przeciwnika. I jeśli bił się wielokrotnie z nie lada bokserami, to tym razem poznał już po pierwszych minutach walki, że tak groźnego przeciwnika nie miał jeszcze przed sobą.

(25)

D. c. n.